Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie 2 K 50 h., kwartalnie 7 „ 50 „, rocznie 30 „ — „ | z dwukrotną wysyłką pocztową 3 K — h., 9 „ — „, 36 „ — „. W Niemczech miesięcznie 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się po wójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 545. Lwów, piątek dnia 23. lutego 1912. Rok II.

KRASIŃSKIEMU

poświęcimy jutrzejszy numer „Gazety Wieczornej", który wyjdzie w zwiększonej objętości i przyniesie artykuły i prace: J. Wł. Dawida, Adama Fischera, prof. dra Bronisława Gubrynowicza, dra Juliusza Kleinera, Ostapa Ortwina, Jana Pietrzyckiego, Ludomira Różyckiego, dra Mieczysława Tretera, Stanisława Wasylewskiego i w. i.

Ozdobą naszego numeru jubileuszowego będzie prawie nieznany portret Krasińskiego, rysowany przez **Cypryana Norwida**, oraz niewydane dotąd autografy **Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego**.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Politycy bośniaccy o nominacyi dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" publikuje dziś rozmowę swego korespondenta w Serajewie z kilku wybitnemi osobistościami świata politycznego w Bośni w sprawie nominacyi dra Bilińskiego na wspólnego ministra skarbu.

Przywódca Chorwatów dr. Sunaric oświadcza, że bardzo jest z tego zadowolony, iż mąż tak wybitny i o takich kwalifikacyach, jak dr. Biliński, obejmuje ministerstwo wspólnych finansów. „Jestem przekonany — powiada ten polityk — że dr. Biliński prowadzić będzie administracyę zupełnie bezstronnie i objektywnie".

Nominacya dr. Bilińskiego oznacza — jak sądzę — zmianę systemu, a to w tym kierunku, że dla administracyi Bośni i Hercegowiny nie będzie już więcej miarodajny imperyalizm madziarski, lecz że przeciwnie — nowy minister warować będzie interesy całego państwa, a nie tylko interesy Węgier. Jako Słowianin spodziewam się, że dr. Biliński nie będzie stawiał przeszkód rozwojowi aspiracyi słowiańsko-narodowych w granicach ustawowych".

Przywódca Muzułmanów Arnautowicz oświadczył, że bar. Burian był człowiekiem bezinteresownym, ale stał pod zgubnym wpływem szefa sekcyi Horowitza, który jest właściwym złym duchem administracyi Bośni i Hercegowiny. Spodziewać się należy, że pod rządami dra Bilińskiego ten stan rzeczy się zmieni.

Jeden z wybitnych członków Klubu serbskiego, Jovo Simicz, oświadczył: Ponieważ istnieje ustawa, która daje austryackiemu i węgierskiemu rządowi decydujący wpływ na administracyę Bośni, przeto nie możemy upatrywać w nominacyi dra Bilińskiego żadnej zmiany systemu.

Przywódca demokratów serbskich Kocic powiada, że cała działalność bar. Buriana polegała na tem, iż przez zbyt ciasną konstytucyę, przez nieszczęśliwe rozwiązanie kwestyi agrarnej podkopał ekonomiczną siłę kraju na lata. Kiedy ogłoszono aneksyę, Węgry nie tylko wystąpiły z rozmaitemi prawno-państwowemi aspiracyami, ale starały się także wykorzystać kraje anektowane pod względem ekonomicznym.

Izby inżynierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Korresp. Centrum" donosi, że rząd przygotowuje przedłożenie w sprawie powołania do życia „Izb inżynierskich", które mają być zorganizowane na wzór Izb adwokackich.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W najbliższych tygodniach odbędzie się konferencya między rządem a towarzystwami kolei państwowych celem wyrównania dyferencyi w sprawie upaństwowienia linii kolejowych. Dyferencye te były poprzednio bardzo znaczne, obecnie zaś są znacznie mniejsze. Dotychczas nie zdołano w tej sprawie osiągnąć porozumienia.

Sprawy zagraniczne.

Francya wobec porozumienia angielsko-niemieckiego.

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że Francya poczyniła w Londynie kroki, aby przy ewentualnem porozumieniu angielsko-niemieckiem w sprawie podziału kolonii portugalskich zostały zawarowane także francuskie interesa.

Parlament angielski.

Londyn. (TBK.) Izba gmin w ciągu rozprawy adresowej odrzuciła poprawkę opozycyi na rzecz reformy podatkowej 258 głosami przeciw 193.

Hiszpania w Marokku.

Tanger. (TBK.) Tutejsze poselstwo hiszpańskie oświadczyło, że nie wie nic o wysyłce wojska do Arzila.

Czarnosecińcy przeciw Stanom Zjednoczonym.

Petersburg. (TBK.) Zgromadzenie urządzone przez nacyonalistów, celem protestu przeciw Stanom Zjednoczonym, w którem wzięło udział 2000 osób, w tem wielu członków Dumy i rady państwa, uchwaliło rezolucyę, domagającą się, aby zamknięto dostęp do Rosyi żydom amerykańskim bez względu na ich stanowisko społeczne. Dalej żądano podwyższenia ceł na towary amerykańskie i niektórych specyalnych opłat od towarów i okrętów amerykańskich.

Obchód rocznicy Krasińskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Już od wczoraj wieczorem miasto nasze przybrało świąteczny wygląd. Z budynków miejskich i prywatnych domów w śródmieściu powiewają chorągwie narodowe. Okna udekorowane są nalepkami, specyalnie w tym celu wydanemi. Dziś odbywają się w różnych kościołach uroczyste nabożeństwa. I tak, odbyło się o godz. 9·30 nabożeństwo w kościele Maryackim dla młodzieży szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Niektóre oddziały młodzieży przybyły z orkiestrami. Oprócz tego przybyły delegacye poszczególnych szkół.

Na Wawelu odbywa się również nabożeństwo uroczyste, celebrowane przez biskupa Nowaka. Biorą w niem udział cała inteligencya, delegacye poszczególnych warstw społecznych i senat akademicki in corpore.

Następnie odbędzie się uroczysta akademia w Teatrze starym i uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim.

Posiedzenie Rady miejskiej poświęcone czci Krasińskiego odbędzie się o godz. 5 wieczorem. Przedłożony będzie wniosek na nadanie nazwy Krasińskiego jednej ze szkół miejskich i jednej z ulic, mianowicie nosić będzie nazwę wieszcza ulica ciągnąca się od ul. Zwierzynieckiej do ul. Długiej.

Telegramy nadesłały: Czeska Rada narodowa w Pradze, czeska Akademia umiejętności, Macierz serbska w Nowym nadzie, Klub słowiański w Pradze, prof. Chory w Pilźnie, Macierz słoweńska w Lublanie, Rosyjskie Tow. naukowe w Kijowie, Chyrowskie Tow. im. Skargi i wiele innych.

Dotychczas przybyły delegacye z Pragi, Lublany, Zagrzebia, Warszawy, Poznania i Kijowa.

Redakcya paryskiego „Figara" wysłała osobnego korespondenta na uroczystość. Oprócz tego są reprezentowane wszystkie wybitniejsze pisma.

Przybył także Henryk Sienkiewicz, który niestety z powodu dotkliwego bólu gardła na dzisiejszej Akademii przemawiać nie będzie.

Także rodzina Krasińskiego jest licznie reprezentowana. Między innymi przybyli prawnucy poety Karol hr. Raczyński z Potok, hr. Tyszkiewiczowie, Michał i Franciszek Krasińscy, hr. Mycielski i przedstawiciele arystokracyi polskiej.

Łódź. (Tel. wł.) Staraniem redakcyi „Rozwoju" odbyło się w tutejszym kościele św.

Krzyża uroczyste nabożeństwo ku czci Krasińskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, między innymi delegacye robotników.

Głos rosyjski o naszych różnicach narodowych.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ poświęca dziś długi artykuł tegorocznym rocznicom mężów polskich: Skargi, Kołłątaja, Krasińskiego, Kraszewskiego i rocznicy wojny Napoleońskiej, przyczem szczegółowo omawia znaczenie tych mężów dla Polski.

Z zaboru i caratu.

Przed procesem Macocha.

Warszawa. (Tel. wł.) Tutejszy „Hajnt“ donosi: Do rozprawy Macocha wezwano 120 świadków, którzy podzieleni zostaną na 6 grup. Dla każdej z tych grup przeznaczy się osobny dzień. Dotąd zgłosiło się 50 sprawozdawców dziennikarskich po karty wstępu. „Hajnt“ dodaje, że pomiędzy świadkami znajduje się 3 żydów, a to: małżonkowie Potokowie i niejaki Murgen. U nich to Załóg kupić miał płótno na okrycie sofy ze zwłokami.

Akcya przeciw handlarzom bydła.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 7. wieczorem wezwano do kancelaryi prokuratora sądu okręgowego wszystkich sędziów śledczych. Tu czekał już cały oddział policyi, razem około 100 ludzi, z którymi sędziowie udali się na Pragę, gdzie dokonali masowych rewizyi u handlarzy bydła i skonfiskowali mnóstwo dokumentów. Chodzi tu o rewizyę z powodu dowolnego unormowania i podwyższenia przez handlarzy cen na bydło.

Głód w Rosyi.

Petersburg. (TBK.) Według sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych, wydano na złagodzenie nędzy w guberniach, dotkniętych nieurodzajem, do d. 14 stycznia br. 84·4 mil.

Z kraju.

Proces posła Stapińskiego.

Kraków. (Tel. wł.) O godzinie 10-tej rano rozpoczęła się dziś w tutejszym krajowym sądzie cywilnym pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Muczkowskiego rozprawa Szajowicza przeciw p. Stapińskiemu o 50.000 kor. Szajowicz twierdzi, że suma ta należy się mu jako wynagrodzenie za pośredniczenie w sfinansowaniu koncesyi Banku ludowego. Pozwanego zastępuje adw. dr. Bardel, powoda adw. dr. Nadel. Obie strony są osobiście obecne na rozprawie.

Groźba wylewu.

Sandomierz. (Tel. wł.) Lody na Wiśle ruszyły. Woda wznosi się coraz bardziej. Obawiają się wylewów.

Różne.

Dynamit w piasku.

Paryż. (TBK.) Z Dousy donoszą, że w Montigny, w miejscu, gdzie kopią piasek, znaleziono skrzynie z 600 nabojami dynamitowymi. Dwóch ludzi aresztowano, podejrzanych o kradzież tej skrzyni z wagonu kolejowego.

Przeciw taksametrom.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wieczorem znaleziono materyały wybuchowe w dwóch samochodach taksametrowych, które wróciły do garażu. W ulicy de Muromesnil wybuchła w samochodzie taksametrowym maszyna piekielna i ciężko wóz uszkodziła.

Depesze „Ekonomisty“.

Z przemysłu naftowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem dr. Kampersa odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie „Galic. Tow. akc. transportu i składów ropy“, którego akcye znajdują się obecnie w posiadaniu Towarzystwa „Amalgamated bil Pipeline of Galicia, Limited“.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z toku interesów, udzieliło absolutoryum Radzie nadzorczej i ustaliło przyznanie akcyonaryuszom 20-procentowej dywidendy natychmiast wypłacalnej. Dyrektor Kornfeld został ponownie wybrany do Rady zawiadowczej.

Zwyżka cen węgla.

Wrocław. (Tel. wł.). „Breslauer Zeitung“ donosi, że górno-śląska konwencya węglowa postanowiła podwyższyć cenę węgla, eksportowanego do Austro-Węgier. Zwyżka ma wynosić 50 fenigów od tonny, a to od dnia 1. kwietnia b. r.

Przeciw podwyższeniu cen nafty.

Wiedeń. (Tel. wł.). Gremium wiedeńskiego kupiectwa wystąpiło bardzo ostro przeciw zamierzonemu przez niektórych rafinerów, chcących zarazem wystąpić z kartelu, podwyższeniu cen nafty. Podwyższenie cen nafty, szczególnie w tej chwili, kiedy publiczność była przekonana, że pod wpływem kartelu ceny się ustalą, uważa gremium za szkodliwe.

Zakończenie strajku robotników metalurgicznych.

Budapeszt. (TBK.) Robotnicy żelazni i metalowi uchwalili przyjąć propozycyę fabrykantów maszyn i zaprzestać strajku. Wobec tego odstąpili fabrykanci od zamierzonego na pojutrze wykluczenia wszystkich robotników żelaznych i metalowych.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya silna. Mimo to ruch obracał się w bardzo ciasnych granicach. Żywszym popytem cieszyły się Alpiny, które zaawansowały o 4 K.

O g. 10·45 notowały: Kredyty 657, węgierskie kredyty 870, Länderbank 552, Unionbank 634, Anglobank 341, Alpiny 924·50, Skoda 744·50,

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. lutego 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie **117·61.** Renta majowa 90·— Węgierska renta koronowa **89·85,** Akcye kredytowe **656·75,** Kredytowe węg. **870·—** —·—, Anglobanku **341·—**, Unionbanku **633·50,** Bankverein **550·50,** Laenderbank **551·50,** —·—, Kolej państw. **732·50.** Lombardy **109·—,** Elbetal —·—, Fabryka broni 814 , Akcye tyton. —·—, Alpiny **922·25,** Rima Muranyi **718·50** Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy tureckie **247·25,** Rublc 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·75, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 91·75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91·70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·20, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda **745·00. Usposobienie silne.**

Ostatnie wiadomości „Targowiska“.

Wiedeń—St. Marx 22 lutego. Spęd 1935 sztuk mięsnych i 1016 sztuk opasowych nierogacizny. Ruch ospały zwłaszcza co do opasowych. Notowano: świnie mięsne 80 do 110 K, opasowe 116 do 128 K za 100 klg. bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń—St. Marx 22. lutego. Na targ bydła bitego przywieziono 2092 bitych świń, a więc o 1000 sztuk mniej niż w ubiegłym tygodniu. Ceny opasowych utrzymały się, ceny mięsnych podskoczyły o 4 K. Notowano bite mięsne 104 do 144 K, bite opasowe 120 do 140 K, młode 104 do 144 za 100 klg.

Wiedeń 23 lutego. Na targu nierogacizny bardzo dotkliwa zniżka cen w obu gatunkach. Spęd świń opasowych wzrósł o 1281 sztuk. Podaż znacznie większa od popytu, bagony straciły 5 do 6 K, inne gatunki straciły po 6 do 8 K na 100 klg żywej wagi.

Niesprzedanych 975 opasowych, a 108 mięsnych.

Kronika z ostatniej chwili.

„Gazeta naftowa“, dziennik poświęcony sprawom naftowym, będzie wychodził od dnia jutrzejszego we Lwowie, pod redakcyą p. Oskara Poellera.

Dziennik podawać będzie obok ogólnych wiadomości, teoretycznych artykułów i poglądowych korespondencyi niemal na pierwszym planie, codzienne wykazy produkcyi szybów naftowych i ich postępu wiercenia, wykazy przetłoczonej, wywierconej i zamagazynowanej ropy, codzienne sprawozdania krajowego i zagranicznego targu, codzienne wykazy zmian hipotecznych i właścicieli udziałów brutto, stałe komunikaty z życia towarzystw i organizacyi zawodowych, informacye o nowych terenach naftowych, plany zagranicznych terenów, słowem informować będzie czytelników o wszelkich przejawach życia na polu przemysłu naftowego i górniczego. Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, Bielowskiego 6, Telefon nr. 1623.

Echa defraudacyi w Zakładzie pensyjnym. Jak swego czasu donieśliśmy, zgłosił się w pierwszych dniach września ub. roku, do dyrekcyi policyi Aleksander K., urzędnik Zakładu pensyjnego i zeznał, że bilans za rok poprzedni jest fałszywy, gdyż on przez rok ten zdefraudował 18.000 koron. Śledztwo wykazało, że zdefraudowano 15.000 koron. K. po przyznaniu się został aresztowany i w więzieniu popadł w silną depresyę moralną, graniczącą z obłąkaniem. Stan ten wzmagał się, tak że musiano K. oddać do szpitala więziennego, a potem wypuszczono go na wolność i oddano do zakładu kulparkowskiego. Do niedawna badali lekarze psychiatrzy stan umysłowy K. i w tych dniach nadesłali sądowi karnemu swe orzeczenie.

W orzeczeniu swem twierdzą lekarze, że K. jest umysłowo chory, rozwinęła się u niego silna psychoza, spotęgowana chorobą weneryczną (lues) której jad dostał się do mózgu. Stan K. jest bardzo ciężki i niema nadziei wyzdrowienia lub polepszenia. Orzeczenie to zaznacza też, że jako taki, nie może K. odpowiadać za czyny swe przed sądem. Wobec tego sprawa upada i śledztwo dalsze zostanie wstrzymane.

Odczyty. W sobotę dnia 24. lutego b. r. odbędzie się w lokalu urzędniczym, przy ul. Batorego l. 11, o godzinie 7·30 wieczór, odczyt radcy sądowego p. Jana Hozera p. t.: „Kara śmierci dawniej a teraz“. Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę d. 3 marca o godz. 4 popoł. w sali Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Krakowie.

Z Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana (Słoneczna 27). Sobota godz. 4·30 pop. Przedstawienie dla dzieci. (Wstęp 10 hal.). Sobota godz. 7 wiecz. Wykład p. Józefa Olszewskiego, dyr. L. P. P. na temat: Wartość wykształcenia handlowego w życiu społecznem. Po wykładzie produkcye muzyczno-wokalne. (Wstęp 10 h.). — Niedziela godz. 7 wiecz. Przedstawienie popularne z programem: 1) „Grajek“, dramat Przybylskiego; 2) Deklamacye humorystyczne; 3) „Gogo“, komedya Bobrowskiego.

Ostatnia poczta.

— Choroba ks. Krzemieńskiego. Stan zdrowia prałata kościoła Maryackiego ks. Krzemieńskiego, który w niedzielę przy ołtarzu zachorował, jest dziś bardzo groźny. Wystąpiło obustronne zapalenie płuc z obrzękiem. Śpiączka utrzymuje się, a chwile przytomności są rzadkie.

— Echa procesu stanisławowskiego. Skazany na 3 lata dozorca więzienny Izydor Tarnawski, który odpowiadał na rozprawie z wolnej stopy, został odstawiony do aresztu śledczego sądu obwodowego w Stanisławowie, ponieważ zażądano zwrotu złożonej kaucyi. Drugi dozorca Nuda, skazany na 4 lata pozostaje od początku w więzieniu.

— Przed procesem Macocha. Z powodu zbliżenia się terminu procesu Macocha „Riecz“ petersburska zamieszcza obszerny artykuł o Jasnej Górze, w którym jest mowa o znaczeniu religijnem i politycznem klasztoru Jasnogórskiego dla Polaków.

O prezesurę Koła polskiego.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 23 lutego.

W sprawie zbliżającego się wyboru nowego prezesa Koła polskiego pisze „Slavische Korrespondenz": Zamianowanie dr. Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu, stawia Koło po 7 miesiącach znów w przykrą konieczność ponownego wyboru prezesa — trzeciego w bardzo krótkim przeciągu czasu. Stanowisko dr. Bilińskiego na czele Koła miało nietylko charakter konsolidacyi, ale także stabilizacyi w kierownictwie polskiej delegacyi parlamentarnej. Powtórzenie się epizodu z Łazarskim jest niemożliwe, z drugiej zaś strony powiadają, że nie zna stosunków w Kole polskiem ten, kto mówi o możliwości wyboru Abrahamowicza lub Korytowskiego. Przecież p. Biliński musiał się zrzec swej przynależności do stronnictwa, aby umożliwić swój wybór na prezesa! Że konserwatysta nie może obecnie zostać prezesem Koła, to wynika ze składu Koła, w którem ludowcy, demokraci polscy i wszechpolacy mogliby tworzyć razem większość, aby utrącić kandydata konserwatywnego.

Wskazują na to, że namiestnik, marszałek krajowy a obecnie wspólny minister skarbu, który dotychczas był prezesem Koła, należą do stronnictwa konserwatywnego, podczas gdy stronnictwo ludowców rozporządza jedynie ministerstwem dla Galicyi, a demokraci wiceprezydenturą Izby; należałoby więc przyznać, że nowy prezes Koła z tych szeregów wyjść powinien.

Wchodzą w rachubę pp. German i Leo. Za pierwszym przemawia przedewszystkiem to, że jest obeznany z terenem wiedeńskim. P. German nie jest „streberem" i nie narzuca się nigdy nikomu. Czy wybór przyjmie, gdyby padł na niego, nie wiadomo jeszcze, w każdym razie dotychczas nie oświadczył się przeciw. P. Leo dopiero przy ostatnich wyborach wszedł do parlamentu. Gdyby mu tego momentu nie chciano wliczyć na rachunek minusów, to wybór jego byłby możliwy.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" donosi, że namiestnik dr. B o b r z y ń s k i przybył wczoraj do Wiednia i zabawi tu około 3 dni. Celem wizyty jest zdawanie sprawy z przebiegu sesyi sejmowych, oprócz tego namiestnik weźmie także udział w poufnych naradach, dotyczących wyboru nowego prezesa. Dr. Bobrzyński wybada przedewszystkiem nastrój wśród poszczególnych grup i ewentualnie będzie działał pośrednicząco. Już w najbliższych dniach przybędzie do Wiednia spora liczba kierujących osobistości polskich, tak, że poszczególne grupy polskie będą mogły obradować w sprawie wyboru prezesa Koła. Bardziej oficyalny charakter będzie już miała konferencya, która ma się odbyć w poniedziałek. Aż do tego czasu kwestye osobiste już będą wyjaśnione, dotychczas jednakowoż sprawa przedstawia się jak następuje: Ponieważ ludowcy sami się wykluczyli z kwestyi osobistej więc wchodzą obecnie w grę co do nominacyi kandydatów tylko konserwatyści i demokraci.

Czy rokowania między konserwatystami i demokratami wydadzą jakiś rezultat nie wiadomo, bo niektórzy sądzą, że grupa konserwatywna zechce przeprowadzić jednego ze swoich członków. Z demokratów wchodzą w grę pp. German i Leo, z konserwatystów Korytowski, ale jest także silny prąd za p. Abrahamowiczem.

Tyle „N. Fr. Presse". Jak wynika jednak z informacyi zawartych już w dzisiejszej „Gaz. Porannej", przedstawienie sprawy przez „N. Fr. Pr." jest po części nieaktualne.

„Zeit" donosi, że dr. Biliński weźmie jeszcze udział w wyborze prezesa Koła i w posiedzeniu plenarnem Izby dnia 5 marca, poczem dopiero złoży mandat. Przy tej sposobności dr. Biliński pożegna się z swym klubem i z kolegami parlamentarnymi.

W sprawie wyboru prezesa Koła donosi „Zeit", że wiceprezydent Izby dr. G e r m a n odbył wczoraj w tej sprawie konferencyę z posłami Stesiowiczem i Rauchem. Dnia 26. b. m. odbędą się narady wszystkich grup Koła polskiego.

„N. W. Journal" stwierdza, że wykluczony jest wybór konserwatysty. W rachubę wchodzą tylko dwaj kandydaci, mianowicie posłowie German i Leo.

„Polnische Korrespondenz" ogłasza następujące przedstawienie sprawy, pochodzące z miarodajnej strony polskiej: „Jeszcze przed oficyalnem ogłoszeniem nominacyi dra Bilińskiego wymieniano rozmaitych polityków polskich, jako kandydatów na stanowisko prezesa Koła. Kierujące osobistości polskie dopiero w najbliższych dniach będą miały sposobność zająć się sprawą wyboru prezesa. Koło polskie w nowo wybranej Izbie dowiodło, że przewodnią myślą jego polityki jest zachowanie dawnych tradycyi. Wobec tego — i to twierdzenie można już dziś z całą stanowczością postawić — kwestya wyboru nowego prezesa zostanie rozwiązana przedewszystkiem przez zawarowanie wszystkich gwarancyi, które dotyczą dalszego trwania przy tych zasadach Koła, a więc przy ciągłości tej tradycyjnej polityki".

Zmiany w dyplomacyi austryackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że austro-węgierski ambasador w Berlinie hr. Szegyeny w najbliższym czasie poda się do dymisyi i że następcą jego ma zostać były szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Hochenburger był wczoraj na audyencyi u cesarza.

---

37 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— Więc co?

Długie milczenie.

Bilecki nie mógł zrozumieć, co się z nim nagle stało. Czuł gorące, nieprzezwyciężalne prawie pragnienie wywnętrzenia się, wypowiedzenia najskrytszych tajemnic.

Zebrał wszystkie siły, by tej obcej kobiecie nie opowiedzieć wszystkiego o Górskim, tego, że Szumska ma go w swojem ręku, zawładnęło nim niepojęte prawo psychologiczne zbrodni, która wykrzyczeć się pragnie. I już, już — dziwne, jak nagle osłabł. Zawstydził się i uśmiechnął się brutalnie.

— Nie chcesz powiedzieć? — wssała się chciwem spojrzeniem w jego oczy. Milczał, bo całym wysiłkiem musiał panować nad tym niepojętem, niezrozumiałem pragnieniem, by wszystko wypowiedzieć...

Teraz przechyliła się poprzez stół, tak, że czuł na swej twarzy gorący jej oddech i szeptała mu do ucha:

— Za dużo wie o tobie?

Miał wrażenie głębokiego wyzwolenia, jakby się coś boleśnie naprężonego w nim rozprzęgło.

Skinął głową.

Znowu milczenie.

— No i cóż z tego? — odrzuciła nagle hardo głowę w tył, wlepiła w niego oczy.

Bilecki ujrzał jasnowidzący portret Borsuka — cóż z tego? — powtarzała, czy tobie Bileckiemu, tak trudno wymódz na kimś, by milczał?

— Ehe! już głęboko nad tem pomyślałem. Roziskrzyły się jej oczy, schwyciła go za rękę.

— Czemu się wahasz?

Spojrzał na nią prawie mimowolnie i nic nie odpowiedział.

— Mam jeszcze czas — rzekł po długiej chwili. I mylisz się, jeżeli myślisz, że mógłbym się przed czemś zawahać. To nie to: wszystko, co robię, musi być czystą i rzetelną robotą. Tylko partacze robią coś na oślep i palą na panewce...

— Dawno już z sobą żyjecie?

— Już parę miesięcy...

— No i?

— Z początku było to dosyć ciekawe, nawet z pewnym zapałem urządzałem z nią dość niebezpieczne eksperymenty. Na jej duszy, jak na żelatynie, uprawiałem czystą kulturę rozmaitych bakcylów. Świetnie, nadspodziewanie się przyjmowały, przy szczepieniu nie było nawet poważnej reakcyi — przeciwnie, pacyentka zdawała się czuć doskonale: jednem słowem pod względem t. zw. zdeprawowanej kultury duchowej daleko już postąpiła. Była już na najlepszej drodze ku onym szczytom, na których człowiek tronuje bez praw, bez obowiązków, panuje autokratycznie nad ludźmi, czyli, jak to fałszywie wyrażają, wyzyskuje, niszczy i ich kosztem żyje, uważa ich za pionków, którymi posuwa w tę, lub ową stronę, niezależnie od tego, czy ich na stracenie prowadzi lub nie. Dochodziła już zwolna do wyzwolenia swego Ja z ohydnych kajdan moralności, sumienia, idyotycznej sercowości, a no, już wi sz — tobie chyba tego wszystkiego tłumaczyć nie potrzebuję. — A tu nagle, dyabli wiedzą, co się stało — przyszedł gwałtowny „*choc*" wstecz. Cała moja praca na nic.

— Możeś zbyt pośpiesznie pracował?

— Może być, że użyłem zbyt gwałtownych środków znieczulania i stępiania, więc wymioty, ból głowy, wstręt — jednem słowem gwałtownie ją odrzuciło. No, ale nie żałuję, zyskałem na doświadczeniu... Na drugi raz będę oględniej pracował... Swoją drogą, taka praca nuży i zwolna nudzi — przy takiej kobiecie, jak ty — szkoda tylko, że przez innego uświadomionej — to istotny rajski jest ogryzek.

— Ja przeważnie sobie samej zawdzięczam to, czem jestem... odpowiedziała na to z hardą dumą — nikt inny nie potrzebował mnie uświadamiać. To, co we mnie jest, nie jest jakąś naleciałością, niczem, coby było wzorowane na przykładach — tylko moją istotną naturą, tak samo, jak u ciebie — dlategośmy się musieli prędzej, czy później znaleźć.

— Masz słuszność, to musi być naturą, inaczej następują ustawiczne apostazye, ani się człowiek nie spostrzeże, a tu jego adept pławi się w łzach rozpaczy i skruchy, wyrzutów sumienia.

— A adeptka idzie do spowiedzi.

Rozśmiali się oboje.

— Szkoda czasu — wzdrygnęła pogardliwie ramionami.

— Istotnie — trzeba się z tego otrząsnąć, zanim zbytnio pocznie ciężyć — powiedział zamyślony.

— Czasem i najzręczniejszy i najbezwzględniejszy może się zawikłać... Tamten ich obóz bardzo silny — mają konfesyonały i kazalnicę, opinię publiczną i więzienia — siła złego na jednego... No, ale ja teraz muszę pójść — spojrzała na zegarek.

— A dokąd idziesz?

— Do domu.

— Sama mieszkasz?

— A z kim?

— Weź mnie ze sobą.

— Poco? — Zbyt poważny obrót wzięła w końcu nasza rozmowa, by się nam chciało w czulsze struny uderzać — bo o to ci szło— prawda?

Roześmiał się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy zagraniczne.

Parlament włoski.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu włoskiego było jednomyślną owacyą dla armii włoskiej, walczącej w Trypolisie. Znamiennem jest, że posłowie socyalistyczni nie usiłowali nawet zamącić nastroju patryotycznego. Jeżeli porównamy zachowanie się socyalistów włoskich z zachowaniem się Bebla i Liebknechta w r. 1870, spostrzeżemy odrazu ogromną różnicę w taktyce włoskiej a niemieckiej. Frakcya socyalistyczna parlamentu włoskiego uprawia politykę reformistyczną.

Projekt ustawy, przedłożony wczoraj Izbie w sprawie parlamentarnego zatwierdzenia dekretu króla z dnia 5 listopada 1911, proklamującego zwierzchność Włoch nad Trypolitanią i Cyrenaiką, zawiera obszerne umotywowanie, przedstawiające wprzód powody, jakie skłoniły Włochy do wystąpienia w Afryce północnej. Poczucie ludności zwróciło się do tego stopnia przeciwko pozostawieniu zwierzchności politycznej Turcyi nad Trypolitanią i Cyrenaiką, że zarządzenie mniej gruntowne od aneksyi, nie byłoby odpowiedziało celowi.

Przytaczane w tej mierze przez prasę zagraniczną przykłady, są niestosowne, również niestosowne jest powoływanie się na sprawę Cypru. Zresztą przy pozostawieniu zwierzchności w ręku Turków, stosunki byłyby niejasne, np. wysyłanie posłów do parlamentu tworzyłoby specyalną trudność. Projekt powołuje się w tej mierze na aneksyę Bośni i Hercegowiny przez Austryę. Aneksya Trypolitanii była konieczna i dlatego, by usunąć powody dalszych nieporozumień między Turcyą a Włochami.

Specyalna ustawa ureguluje administracyę Trypolitanii i Cyrenaiki przy pełnem poszanowaniu islamu, oraz słusznych interesów i praw ludności tubylczej. Naród włoski wziął na siebie bardzo wielkie zadanie i udowodnił, że zadanie to pojmuje.

Temu stanowisku wszystkich klas społecznych odpowiada męstwo i bohaterstwo armii i floty włoskiej. Cel będzie osiągnięty. Dla niego konieczna była aneksya. Konieczność tę uznał naród, uzna ją też i przedstawicielstwo narodu.

Z Węgier.

Rozłam w stronnictwie Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych twierdzą, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów hr. Khuen odpowie dokładnie na ostatnie propozycye Kossuthowców, sformułowane w mowie Desy'eg. Również całkiem jasno sformułuje stanowisko rządu wobec propozycyi Apponyi'ego i Andrassy'ego. Czy te oświadczenia rządu zdołają uskutecznić kompromis, na razie jeszcze niewiadomo. Zdaje się jednak, że u Kossuthowców przeważa nastrój ugodowy, chociaż nie da się zaprzeczyć, że liczba owych członków stronnictwa, którzy oświadczają się za dalszem prowadzeniem walki, znów się powiększyła. Twierdzą nawet, że hr. Apponyi, dowiedziawszy się wczoraj, że odłam Barabasza otrzymał znów nowe zasiłki, miał oświadczyć, że ewentualnie zdecyduje się do złożenia mandatu na wypadek, gdyby Kossuthowcy mieli uledz naleganiom stronnictwa Justha.

Mimo to oświadczenie Apponyi'ego, które w szeregach Kossuthowców wywarło wielkie wrażenie, odłam stronnictwa pozostający pod kierownictwem Barabasa i nadal nie chce odstąpić od obstrukcyi.

Wczoraj znów obiegała pogłoska o ewentualnem rozwiązaniu Izby na wypadek, gdyby nie miało przyjść do ugody między rządem a Kossuthowcami. W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą jednak, że hr. Khuen uważa rozwiązanie Izby za środek ostateczny i że dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków zdecydowałby się na takie radykalne rozwiązanie kwestyi.

Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, że hr Józef Karolyi wystąpił z grupy niezawisłych, nie należących ani do stronnictwa Kosutha ani do stronnictwa Justha. Hr. Karolyi był jak wiadomo prezydentem tej grupy a obecnie swe wystąpienie umotywował tem, że wprawdzie chętnie chciałby wziąć udział w walce przeciw przedłożeniom wojskowym, ale przyszedł do przekonania, że walka zapomocą środków takich, jakimi posługuje się opozycya, mogłaby tylko spowodować prowizoryczne załatwienie kwestyi wojskowej i utorować drogę takiej reformie prawa wyborczego która się jemu absolutnie nie wydaje wskazaną ze względów narodowościowych. Wobec tego nie pozostaje mu nic innego, jak wystąpić z grupy, do której dotychczas należał.

W kołach socyalistów istnieje zamiar urządzenia strajku generalnego w dniu 4 marca. W tym dniu odbędą się też demonstracye robotnicze przed parlamentem. W demonstracyach wezmą też udział niektóre radykalne związki mieszczańskie. Ze względu na strajk nie wyjdą 5 marca w Budapeszcie dzienniki.

Z caratu.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.) W Dumie odpowiadał minister ośw. Kasso na interpelacyę w sprawie wydalań sprawców niepokojów na uniwersytetach oraz zakazu zgromadzeń na uniwersytetach i podniósł, że gdyby nie zarządzenie rządu, strajk byłby wybuchł na wszystkich uniwersytetach i wszystkie szkoły byłyby były w ciągu 8 dni zamknięte. Zarządzenia te były ostre, ale konieczne. Ministerstwo oświaty gotowe jest pozostawić ciałom uniwersyteckim swobodę rozstrzygnięcia co do dalszej nauki na uniwersytetach. Wypełnienie tego zadania przez nie uwolniłoby rząd od uciekania się do środków przymusowych.

MAŁY FEJLETON.

JÓZEF JEDLICZ.

DZIEWCZYNA.

Jedna łuna olśnienia, jeden świt najświętszy,
Jeden promień wiośniany, jedna złota chwila:
Oto ciało dziewczyny w żywy cud się spiętrzy,
W zenit krasy, gdzie złuda już w zgon się przesila!

Wielkie szczęście otchłani, przeradosne słońce,
Niesie jej hołd swych blasków — w ognistym promieniu
Przelewa swoje żary w jej oczy tęskniące
I rozbłyska zaklęte w jej cichem spojrzeniu.

W senną modrość błękitu plami pierś jej białą,
Jej kształty opromienia w uśmiechy słoneczne —
W niewymowną śnieżystość wyświetnia jej ciało,
W jej nagość tchnie powaby boskie, niedorzeczne.

A tła jej użyczyły przepychy zieleni
I kwiecia wian podaje jej rozkwitła róża — —
I stanęła, jak dziwo, w świtowych promieni
Białej łunie — zachwytem wzdrygnęły się wzgórza.

Wszystkiej krasy bezmiaru otoczył ją wieniec
I życia cud się pełni w jej nadziemskiem pięknie:
Oto w jasnej oddali jawi się młodzieniec,
Co w ekstazie miłości u jej stóp uklęknie...

Damazy Macoch przed sądem.

Damazy poznał Krzyżanowską w rok po wyświęceniu się na prezbytera, a więc w r. 1903 w czasie odpustu 15. sierpnia. Krzyżanowska pozostająca wówczas na posadzie telefonistki w Łodzi dość często odwiedzała Jasną Górę. Damazy rad był z tych odwiedzin, każdym razem lokując Helenę możliwie bliżej siebie. Zwykle zamieszkiwała u muzykanta klasztornego Jana Morzykowskiego, w oddzielnym pokoju, zamówionym przez Damazego, który tam po kilka a nawet i kilkanaście godzin dziennie sam na sam z nią przebywał. Damazy przed Morzykowskimi przedstawił Helenę jako swoją kuzynkę, mówiąc jej po imieniu. O wielu sprawach Damazego, tem więcej jako księdza w stosunku do kobiety a przytem kuzynki, Morzykowscy zamierzali poinformować przeora, obawiali się jednak stracenia posady. Damazy zwierzył się O. Izydorowi Starczewskiemu, że kocha Helenę za jej „szczególne" przymioty jak inteligencyę, muzykę i śpiew. Stosunek Damazego, jak widać, już w samych początkach przestał być platonicznym. Utrzymując już stale stosunek z Heleną, Damazy nie był zbyt zadowolony ze swego rywala Bulrackiego, który ściągnął w tym czasie Helenę do Warszawy. Damazy, mimo, iż Helena darzyła swymi wdziękami Bulrackiego zarówno jak i jego, wynajął jej piękne mieszkanie, umeblował je i złożył na jej imię do kasy oszczędności 5.600 rubli. Chcąc zjednać sobie Helenę począł ją swatać ze swoim bratem Franciszkiem, urządził nawet sute zaręczyny, a z chwilą gdy jego plany rozbiły się o stanowczość brata, że się z nią nigdy nie ożeni, rozpuścił pogłoskę, że brat jego umarł, biorąc ślub z Heleną na łożu śmierci.

Podróże Damazego Macocha.

Damazy jeszcze w okresie, kiedy Krzyżanowska była telefonistką w Łodzi odbywał z nią częste podróże za granicę. I tak we wrześniu 1907 r. Damazy z Heleną bawił w Krakowie zamieszkawszy w hotelu Kleina pod nazwiskiem Stefana Kowalskiego, urzędnika pocztowego z Piotrkowa z siostrą. Kowalski istotnie w tym czasie brał dla siebie paszport zagraniczny i udzielił go Macochowi. Przyjaźń tych dwóch ludzi datowała się z ławy seminaryum duchownego.

Stefan Kowalski w pięć lat po wyświęceniu na kapłana zrzucił suknię i wystąpił zupełnie z Kościoła katolickiego.

W czasie pobytu w Krakowie Damazy urządzał orgie pijackie, w których brał udział i Jan Starczewski, ojciec Paulina Izydora. W tym samym okresie Damazy z Heleną bawił kilka dni w Zakopanem i Wiedniu. W roku 1908 Helena już zamieszkała na rachunek Damazego w Warszawie w Alejach Jerozolimskich nr. 23, gdzie posiadała wspaniale umeblowany apartament. Na ten też okres przypadają i depozyta Heleny ulokowane w Tow. Kredytowem ziemskiem w sumie 5620 rubli. W celu uzyskania od rodziców aprobaty na swe rozpasane z zakonnikiem życie, Helena spłaciła otrzymaną od Damazego kwotą dług rodziców niejakiej Imbryczkowej w Łodzi.

W tym czasie, otrzymawszy od Damazego kosztowną biżuteryę i 1000 rubli w gotówce, udała się ze swą siostrą Ireną za granicę, zatrzymując się w Bernie morawskiem przez dwa miesiące. Tu odwiedził ją Damazy, z którym przedsięwzięła podróż do Wiednia i Pragi.

Sfingowany ślub Damazego z Heleną.

Nie mogąc doprowadzić do skutku małżeństwa swego brata Franciszka z Heleną, Damazy wpadł na iście „szatański" pomysł w celu upozorowania przed światem swej iście „macierzyńskiej" opieki, jaką otaczał Krzyżanowską. Udał się więc do znajomego pieczętarza w Częstochowie Lucyana Cyganowskiego z prośbą, by sporządził mu pieczęć urzędu gminnego Parzymiechy. Posiadając czystą książeczkę paszportową wypełnił ją należycie na imię Heleny Macochowej, wdowy po Kasprze Macochu (drugie imię Damazego), zaopatrując ten dokument pieczęcią urzędu gminy Parzymiechy. Łatwiej jeszcze spreparował akt ślubu i równocześnie świadectwo swej śmierci.

W ten sposób upozorował swą niezwykłą opiekę nad Heleną. Po tem kreowaniu Krzyżanowskiej na wdowę, udał się z nią w październiku 1909 r. niejako w podróż poślubną do Krakowa, Wiednia i Pragi w towarzystwie O. Izydora i jego ojca Jana Starczewskiego.

Damazy swatem.

Helena nieraz podkreślała, że mimo, że czuje się szczęśliwą w pożyciu z Damazym, to jednak pragnęłaby zostać mężatką. Damazy za żadną cenę nie chciał wypuścic ze swych rąk Heleny, zaproponował więc jej małżeństwo ze swym stryjecznym bratem Wacławem. Helena, zgodziła się na to.

Z radością też przyjął propozycyę Damazego i sam Wacław tem więcej, iż przyszła jego małżonka posiadała gotówkę. W kilka tygodni po zapoznaniu obojga odbył się ślub w kościele Wizytek w Warszawie. Ślub dawał Damazy w asystencyi O. Bazylego Oleśnickiego w dniu 24 czerwca 1910 r. Ślub ten, jak opowiadał Wacław znajomym swym Chęcińskim, kosztował 350 rubli, a kolacya w hotelu Europejskim 1050 rubli; wszystko to płacił Damazy.

Szybkie rozczarowanie.

W kilka dni po ślubie Wacław, bawił w Częstochowie u swych znajomych Chęcińskich i opowiadał o swem małżeństwie, pokazując równocześnie swą fotografię ślubną. W żonie Wacława poznał Chęciński utrzymankę Damazego Macocha, co mu wprost powiedział. Wacław wrócił do Warszawy, urządził w domu swej „nowozaślubionej" awanturę i po przeszukaniu różnorodnych skrytek, nietylko utwierdził się w przekonaniu, że Helena była kochanką Damazego, ale że równocześnie utrzymywała stosunek z dawnym swym kochankiem Julianem Bulrackim.... Rozczarowany i zrozpaczony wrócił na służbę do Granicy, skąd w dniu 13. lipca na specyalne wezwanie Damazego przybył do Częstochowy...

Przemówili się wówczas i Wacław odjeżdżając, zabronił Damazemu bywać u siebie. Widząc unicestwione swe plany kontynuowania romansu z Heleną, Damazy powziął zamiar pozbycia się Wacława.

Niedługo na okazyę czekał, 22. lipca Wacław przyjechał powtórnie i stał się ofiarą zemsty zazdrosnego rywala.

Cicha spółka złodziejska.

Przed czterema blizko laty w klasztorze Jasnogórskim zaprowadzono t. zw. komunę, która przyjaciół Damazego krępowała. Znosiła bowiem ogólną regułę, iż pieniądze za odprawione msze nie są własnością odprawiającego, lecz całego konwentu. Z chwilą wprowadzenia komuny opuścili klasztor: O. Kaźmierz Siedlecki, O. Ignacy Koskowski, O. Gabryel Suchos i O. Mikołaj Papiezki, — do rzędu tych niezadowolonych należeli Damazy Macoch, Bazyli Olesiński i Izydor Starczewski. Wszyscy trzej podali się o sekularyzacyę, lecz uproszeni przez przeora Rejmana, by naraz tak wielu Paulinów nie opuszczało klasztoru, pozostali na czas pewien. Mając już lada miesiąc opuścić mury klasztorne założyli rodzaj spółki złodziejskiej, a impulsem był poniższy wypadek. Kiedy kustoszem był ks. Bonawentura Gawełczyk, a zastępował go ks. Bazyli Olesiński, Damazy i Izydor podpatrzyli pewnego razu, jak Olesiński zabrał mu klucze z pulpitu, otworzył skarbiec i brał pieniądze. Zapytany przez nich co robi, odrzekł, że „nic" i wziąwszy pieniądze dał im po 50 rubli za... milczenie. Po tym fakcie Olesiński dawał Damazemu pieniądze za msze. Damazy otrzymał razem od Olesińskiego 2000 rubli, oprócz tego sam zabrał około 10 tysięcy rubli.

Przed Wielkanocą w r. 1908 Damazy ze Starczewskim postanowili na własną rękę kraść pieniądze ze skarbca. A, że nie mieli innego sposobu, uprosili kolegę Starczewskiego, muzykanta klasztornego Józefa Pestkiewicza (ślusarza z zawodu), aby im dorobił 4 klucze, jeden do drzwi skarbca, dwa do drzwi korytarza, prowadzącego do skarbczyka i jeden od szafy w skarbczyku. Aczkolwiek Pestkiewicz się wypiera, że nie wiedział, w jakim celu zamawiano klucze, to jednak trudno w to uwierzyć, skoro za te klucze Pestkiewicz otrzymał 30 rubli. Posiadając klucze „spółka" forsownie jęła podbierać kasę, spostrzeżono to jednak i zmieniono zamki u skarbczyka. „Spółka" zamówiła nowe klucze tylko już u brata Starczewskiego, ślusarza w Częstochowie. W tym czasie zabrali ze skarbca około 9000 rubli, którymi Macoch podzielił się ze Starczewskim. W styczniu 1910 roku przerobiono wszystkie drzwi, wiodące do skarbczyka i na razie kradzieże ustały... W ciągu roku 1910 rekord kradzieży pobił Bazyli Olesiński, który został kustoszem i zbierał pieniądze mszalne Były dnie, w których tych pieniędzy wpływało po 5 tysięcy rubli (w czasie odpustów), przeciętnie w dnie powszednie po paręset rubli. Bazyli posiadał klucz i od korytarza, gdzie było wejście do kaplicy Matki Boskiej.

W dniu 29 grudnia 1910 r. zmarł O. Bonawentura Gawełczyk, u którego w czasie odprawiania modłów pośmiertnych w jego celi, skradli z biurka listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego na kwotę 5000 rubli.

Damazy Macoch współpracownikiem „ochrany".

Stosunek Damazego Macocha z „ochraną" datuje się w przybliżeniu od kwietnia 1910 roku. Jako pośrednicy tego stosunku wystąpili w pierwszym rzędzie: Antoni Sukiennik, pełniący w tym czasie obowiązki instruktora organizacyi kolejowej okręgu częstochowskiego i Stanisław Rybak, urzędnik Tow. szkoły Ludowej w Krakowie — obydwaj w tym czasie nadzwyczaj czynni agenci „ochrany" łódzkiej i warszawskiej.

Sukiennik, jako były kleryk seminaryum duchownego we Włocławku znał wielu Paulinów między tymi Bazylego i Damazego, z którymi utrzymywał stosunki.

Z chwilą, gdy przerobiono drzwi prowadzące do skarbca, Damazy Macoch pozbawiony został „złotonośnej żyły", wił się więc i kręcił, by zdobyć gotówkę na utrzymanie Heleny i osiągnięcie swych planów, co do przenosin na parafię.

Propozycya więc Sukiennika, aby **Damazy przyjął obowiązki cichego współpracownika „ochrany"**, padła na grunt podatny tem więcej, że Sukiennik oświadczył, iż **Damazy za urzeczywistnienie planów „ochrany" otrzyma 100 tysięcy rubli i „nietykalność" osobistą.**

Damazy Macoch zgodził się i zjazd jego z podpułkownikiem Sizychem nastąpił w mieszkaniu Krzyżanowskiej w Warszawie w Alejach Jerozolimskich nr. 23.

Damazy Macoch, za cenę 100 tysięcy rubli, miał ulokować w klasztorze Jasnogórskim arsenał (rzekomo Frakcyi niepodległościowej) **i skład odezw rewolucyjnych, wzywających do powstania w razie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Arsenał miał dostarczyć Sukiennik, a odezwy Rybak.**

Chodziło tylko o dostarczenie tych odezw przez Granicę do Częstochowy.

Damazy i tę rolę przyjął na siebie, oświadczając, że łatwo to uskuteczni, ponieważ ma brata telegrafistą w Granicy.

Na przedwstępne koszta Damazy Macoch otrzymał od Sizycha 2 tysiące rubli.

Ślub Wacława i jego pogróżki.

Sukiennik i Rybak ze zdwojoną energią poczęli się krzątać, by przed wielkim odpustem przypadającym w dniu 15. sierpnia robota była skończoną.

Damazy przeprowadził akcyę wstępną łącząc węzłem małżeńskim Wacława z Heleną Krzyżanowską.

Gdy Wacław już po ślubie objął służbę, Damazy 13. lipca telegraficznie wezwał Wacława do Częstochowy, gdzie na żądanie jego aby mu dał pieniędzy, skreślił mu Damazy propozycyę wstąpienia do „ochrany" i sprowadzenia przez znajomych przymytników „bibuły" i części broni przez granicę. Wacław poprosił o czas do namysłu, biorąc od Damazego 100 rubli na „koszta podróży". Po upływie kilku godzin Wacław wrócił domagając się od Damazego na przeprowadzenie roboty 1000 rubli zaliczki. Damazy odmówił, tłómacząc się, iż tyle nie posiada... Wówczas Wacław począł grozić Damazemu, że jeżeli do dni 10 nie dostanie 1000 rubli, to go w Krakowie „w partyi" zdemaskuje... Na tem się rozstano...

Jak zdemaskowano Damazego Macocha.

To poprzednie zestawienie faktów wydaje się poprostu fantastycznem, gdyby nie dowody pochodzące ze źródła bezpośrednio zaaranżowanego w tę sprawę z „ochrany"... W Warszawie przy ul. Miodowej mieszkała niejaka Katarzyna B., prawosławna, wdowa po urzędniku akcyzy gub. warszawskiej, oczekująca na posadę „sidiełki w monopolnoj ławkie" (posada zarządzającej sklepem monopolu wódczanego). Utrzymywała ona stosunek „ściślejszy" z niejakim Zyskowskim (prawdopodobnie t. j. synonim — przyp. Red.) agentem ochrany łódzkiej i ochrany warszawskiej, który nie ukrywał przed nią swych planów na przyszłość i prowadził żywą korespondencyę. W maju 1911 roku Katarzyna B. zachorowała obłożnie, wobec czego musiano ją przewieźć do szpitalu Dzieciątka Jezus na oddział chirurgiczny... Znaleziono listy, z których dwa mające łączność ze zdemaskowaniem Damazego w tłómaczeniu polskiem przytaczamy:

Pierwszy datowany 22 czerwca i wysłany z Łodzi, brzmi:

Droga Katia!

Chwała Bogu jestem zdrów, czego i tobie życzę. Muszę tobie zakomunikować bardzo ważną wiadomość, co do rotmistrza Krona (pseudonim Syzycha, obecnie awansowanego na podpułkownika), który w dalszym ciągu mi bruździ (pakostit), w dwóch ostatnich wielkich rewizyach ja już udziału nie brałem, doniesienia moje lekceważy i nie zarządza rewizyi tam, gdzie ja wskazuję. Ale ja mu za to „zapłacę". Trafiłem na trop sprawy „intymniej". Zjeżdżał on na widzenie się z jakimś księdzem z klasztoru z Częstochowy. Nazwiska jego i „oblicza" nie udało mi się stwierdzić (?!). U nas podejrzewają, że sprawa tyczy się czegoś niezmiernie ważnego. Jednakże ja wkrótce o tem się dowiem, a wtedy my zmierzymy się z Kronem.

Kochający Cię
Twój „Zys".

22 czerwca 1910 r.

Drugi list brzmi:

Miła Katia!

Dopiąłem celu. Krona wyrzucę (turun), prędko powinnaś okazać mi w tem pomoc. W Warszawie o Kronie trzeba mówić w najnielitościwszy sposób. Podsłuchałem wczoraj w hotelu rozmowę z zakonnikiem, który — jak się dowiedziałem — nazywa się ojciec Damazy. Damazy uskarżał się, że jego brat nie tylko, że nie chce wziąć udziału w planie urządzenia jakiejś roboty w klasztorze (co urządzić nie mówili), ale nawet grozi, że wyjedzie do Krakowa i tam opowie wszystko. Kron mówił, że tego brata trzeba „zetrzeć z powierzchni ziemi" („stieret' z lica ziemli"), bo nawet aresztowanie go nie pomoże sprawie. Kron mówił, że gotów urządzić mord brata za pomocą napadu bandyckiego. Do sierpnia wszystko musi być gotowe. I ja posiadam plan i Kron wyleci. Twój Zyskowski".

Listy te przedstawione zostały Watykanowi, który — rzecz prosta — w drodze dyplomatycznej, zdaje się, nie skorzysta z tego, bezwarunkowo jednak je ogłosi publicznie...

Ks. Bronisław Markiewicz.

I.

Dnia 29 stycznia b. r. zmarł w Miejscu Piastowem, obok Krosna, ksiądz Bronisław Markiewicz, proboszcz ob. łac. tudzież założyciel i kierownik Zakładu wychowawczo-rzemieślniczego: „Powściągliwość i Praca", dla ubogiej i bezdomnej młodzieży. Przez śmierć ks. Markiewicza ponosi nasze społeczeństwo niepowetowaną stratę dlatego, że zmarły odznaczał się niezwykłemi zaletami umysłu i serca i przez całe życie kierował się tą wzniosłą ideą, aby pracować dla chwały Bożej i dobra ogółu. Przypatrzmy się bliżej tej zbożnej działalności.

Ks. Markiewicz urodził się w Pruchniku r. 1846. Szkoły ludowe, średnie i seminaryum duchowne ukończył w Przemyślu. Roku 1867 otrzymał święcenia kapłańskie i przez trzy lata pełnił obowiązki wikaryusza w Harcie, zaś od

1870 do 1872 przy kościele katedralnym w Przemyślu. Jako wikary katedralny odznaczał się niezwykłą energią i gorliwością: pracował niezmordowanie w konfesyonale, na ambonie, robił wycieczki do okolicznych wiosek celem katechizacyi dzieci, szczególnie zaś opiekował się młodzieżą szkolną. Ta okoliczność była powodem, że postanowił przerzucić się na pole szkolnictwa i zostać profesorem.

W tym celu uwolnił się od obowiązków parafialnych i zaczął uczęszczać na wydział filozoficzny we Lwowie i Krakowie. Jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż ówczesny biskup ks. M. Hirschler powołał go do dyecezyi i roku 1875 powierzył mu probostwo w Gaci pod Przeworskiem, gdzie pozostawał do r. 1878. W tym czasie przeniósł się do Blazowy obok Tyczyna i tu rozwinął swą działalność w dwóch kierunkach: gromadził fundusze na budowę nowego kościoła i podnosił przemysł tkacki, który dla biedniejszej ludności stanowił główne źródło dochodu.

Gdy na tron biskupi, osierocony przez śmierć ks. biskupa Hirschlera 1882, wstąpił ks. Ł. Ostoja Solecki, mąż głębokiej erudycyi i wielkiego doświadczenia, zaraz na początku swych chlubnych rządów zwrócił baczniejszą uwagę na wychowanie alumnów seminaryalnych. Zależało mu mianowicie na tem, aby młodzi kapłani, obok wykształcenia teoretycznego, wynosili ze seminaryum pewien zasób wiedzy praktycznej. R. 1883 powołał ks. Markiewicza do Przemyśla i powierzył mu katedrę teologii pasterskiej. Nowy profesor wywiązał się ze swego zadania bardzo chlubnie. Jego wykłady, oparte na długoletniem doświadczeniu, szczególnie zaś prelekcye z zakresu kaznodziejstwa, budziły w słuchaczach zachwyt i z pośród przedmiotów teologicznych należały podówczas do najprzyjemniejszych. Cykl tych pięknych wykładów został później ogłoszony drukiem p. t. „O wymowie kaznodziejskiej“.

Posady profesorskiej ks. Markiewicz długo nie piastował. Wiedziony głosem swego sumienia zrezygnował dobrowolnie z katedry i w roku 1886 wyjechał do Włoch, gdzie wstąpił do Zgromadzenia X. X. Salezyanów, zostającego wówczas pod kierownictwem, znanego ze świątobliwości męża, księdza Bosko. Odbył nowicyat w San Benigno Canevese i przejął się na wskroś regułą tego zakonu, ponieważ nakładała na swych członków obowiązek wychowywania osieroconej młodzieży w pracy i powściągliwości, tudzież przestawania na takich środkach żywności, jakimi zadawala się ludność, w obrębie której X. X. Selezyanie utrzymują swoje, wychowawcze zakłady. Dnia 27. marca 1887 złożył śluby zakonne w ręce ks. Bosko i postanowił przeszczepić ducha salezyańskiego na grunt swojski.

O zamiarach ks. Markiewicza dowiedział się p. Jan Trzecieski, właściciel dóbr ziemskich w Miejscu Piastowem. Gdy w jego wsi zawakowało probostwo, ofiarował prezentę ks. Markiewiczowi, który ją przyjął, ponieważ reguła salezyańska nie stawiała przeszkód. W marcu 1892 objął ks. Markiewicz za zgodą ordynaryatu biskupiego probostwo, do którego należało przeszło 1000 dusz i 40 morgów pola. Dochody z tego prabostwa stanowiły jedyny dochód, jakim ks. Markiewicz mógł rozporządzać. Aby zrealizować swoje plany, zaczął gromadzić ubogą młodzież ze wszystkich dzielnic Polski, która się mieściła w starym budynku plebańskim i w wynajętych na ten cel chatach wiejskich.

Gdy liczba wychowanków znacznie się powiększyła, zawiązał Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“, oparte na statucie, zatwierdzonym przez namiestnictwo. Do dalszej pracy, przechodzącej siły jednego człowieka, dodało mu otuchy pismo ś. p. biskupa Soleckiego z datą 9 lutego 1898, który przyrzekł popierać zabiegi ks. Markiewicza wobec władz rządowych i krajowych. Tym zabiegom P. Bóg obficie błogosławił.

Przy pomocy Instytucyi finansow., które nie skąpiły swych datków, tudzież wspierany groszem szlachetnych ofiarodawców, ks. Markiewicz wystawił nową plebanię, następnie kupił na własność teren kilkumorgowy, na którym zbudował trzypiętrowy gmach, mający służyć za przytułek jego wychowankom; obok głównego gmachu wystawił kilka mniejszych budynków na pomieszczenie warsztatów.

W tym zakładzie utrzymywał przeszło 200 wychowanków, którzy kształcili się w trzech kierunkach, to jest w rzemiosłach, pracy rolnej i w nauce.

Do rzemiosł uprawianych należały: krawiectwo, kapelusznictwo, stolarstwo, powroźnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, ślusarstwo i t. d.

Do zakresu pracy rolnej należały: gospodarstwo, rolnictwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo.

Do nauk: przedmioty w zakresie szkół ludowych i wydziałowych, śpiew i muzyka. Obok zakładu, wychowawczego męskiego istniał żeński i tem się różnił, że dziewczęta uczyły się robói ręcznych, gospodarstwa domowego, wogóle wszystkiego co wchodzi w zakres prac kobiecych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś piątek (23. lutego). Rzym.-kat. Romany panny Gr. kat. Charlampya.

Wschód słońca o godzinie 6·21 rano, zachód o godzinie 4·53 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek po raz 2 „Awanturnik“.

W sobotę o godz. wpół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Stara romantyczka“, komedya w 2 akt. St. Bogusławskiego, z Anną Gostyńską w roli tytułowej. Zakończy „Szlachectwo duszy“ kom. w 3 akt. Jana Chęcińskiego.

W sobotę o godz. wpół do 8 wieczorem po raz 4 „Thais“.

W niedzielę 25. lutego, o godz. 4-tej popoł., po raz 12-ty: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.

W niedzielę 25. lutego, o godz. pół do 8-ej wieczór, na ogólne żądanie: „Rigoletto“, opera w 3-ech aktach J. Verdiego; gościnny występ Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i Karola van Hulsta.

W poniedziałek 26. lutego: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100-nej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego; po raz pierwszy: „Irydyon“ Zygmunta Krasińskiego, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. W innych rolach wezmą udział: Konstancya Bednarzewska, Leonia Barwińska, Zofia Dobrzańska, Amelia Rotter. Wanda Siemaszkowa, Henryk Barwinski, Józef Chmieliński, Julian Dobrzański, Michal Szobert, Franciszek Wysocki, Roman Żelezowski i inni. — Nowa wystawa. Abonament nr. 24.

We wtorek 27. lutego, po raz 5-ty: „Thais“.

W środę 28. lutego, po raz 2-gi: „Irydyon“.

W czwartek 29. lutego, po raz 6-ty i ostatni w bieżącym sezonie: „Thais“.

W piątek 1. marca, po raz 3-ci: „Irydyon“.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) **codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.**

Powszechne Wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 24. b. m. prof. uniw. dr. J. Łukasiewicz: „Jak powstają odkrycia naukowe?“ (Z dziejów astronomii). Zakład fizyczny uniwersytetu, ulica Długosza l. 8. Początek o godzinie 7.

VI. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 23. b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali Polikliniki powszechnej, przy ul. Lindego l. 5. Na porządku dziennym: 1) O leczeniu pęcherzycy (pemphigus) śródżylnemi wstrzykiwaniami chininy. 2) Przedstawienie: a) chorych z oddziału chirurgicznego Szpitalika św. Zofii, b) chorego po operacyi Freunda, c) chorej ze znaczną rozstrzenią żołądka. 3) Dyskusya nad działaniem Salwasanu.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności odbędzie się dziś o godzinie 6-tej wieczorem, w domu p. Neumana, ul. Łyczakowska.

Pierwsze walne zgromadzenie „Towarzystwa szkół Jordanowskich“, którego statuty zostały niedawno zatwierdzone przez namiestnictwo, odbędzie się we wtorek dnia 5. marca 1912 r., o godzinie 7. wieczór, w lokalu szkoły im. Henryka Jordana, przy ul. św. Mikołaja l. 16, I. piętro. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 2) Wybór wydziału. 3) Wnioski. Tymczasowy Zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa do wzięcia udziału w powyżej wymienionem Zebraniu, przyczem nadmienia, iż nowi członkowie mogą się wpisywać przed walnem zgromadzeniem w godzinach od 6-tej do 7-ej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W miejsce zapowiedzianej repertuarem na czwartek 29 bm. opery „Thais“, dany będzie Ryszarda Wagnera „Lohengrin“, w którym wystąpi p. Józef Mann po raz ostatni przed wyjazdem do Wiednia. W partyi Elzy wystąpi pani Irena Bohuss. Telramundem będzie Karol van Hulst, świetny wykonawca tej partyi.

Natomiast „Thais“ z Ireną Bohuss przedstawiona zostanie poraz 6 i ostatni w niedzielę 3 marca, w której Karol van Hulst wystąpi również poraz ostatni.

Inne dnie w tygodniu wypełni Zygmunta Krasińskiego „Irydyon“.

Na niedzielne popołudniowe przedstawienie wznowiona zostanie wyśmienita 3-aktowa komedya Michała Bałuckiego „Dom otwarty“.

Artyści operetki przygotowują wznowienie wesołej i nadzwyczaj melodyjnej operetki Jana Straussa „Noc w Wenecyi“.

Regulacya rzek na Bukowinie. W środę dnia 21 bm. odbyła się w sali posiedzeń Rządu krajowego w Czerniowcach ankieta w sprawie regulacyi rzek Prutu i Suczawy, jakoteż potoków górskich.

W konferencyi tej, odbytej pod przewodnictwem kierownika rządu krajowego, radcy dworu, dr. Rudolfa hr. Meranu, wzięli udział: jako delegat ministerstwa dla robót publicznych radca ministeryalny, Artur Herbst, ministerstwa rolnictwa radca sekcyjny, Ludwik Leon, oprócz tego delegaci dyrekcyi dóbr w Czerniowcach, kolei państwowych i kolei lokalnych, dalej ze strony kraju marszałek krajowy dr. Aleksander baron Hormuzaki, radca budownictwa Schmidt i prawie wszyscy posłowie do Rady państwa.

W swem przemówieniu wskazał kierownik rządu na nagłość tej sprawy i na gospodarcze znaczenie przedsięwziąć się mających regulacyi rzek Seretu i Suczawy, jakoteż strumyków górskich.

W dalszej dyskusyi delegaci poszczególnych grup interesowanych w tej sprawie jednomyślnie wskazali na to, że kraj, gminy i inni interesowani pod żadnym warunkiem nie mogą po odliczeniu prawnej subwencyi rządowej uiścić przypadających na nich kosztów regulacyi, należy się zatem domagać większego zasiłku pieniężnego ze strony rządu centralnego.

W końcu wybrano ściślejszy komitet, któryby się zajął wypracowaniem wykazu w sprawie rozdziału sum, przypadających na poszczególne strony i przedłożył na posiedzeniu dzisiejszej ankiety.

W obronie moralności. Paweł Wolaniuk, woźny, chciał umoralnić, względnie strzegł pilnie moralności siostry swej żony, Anny Szołdry. Dowiedziawszy się o jej amorach z niejakim Jędrzejem Mazurem i schadzkach na strychu pewnej niewykończonej jeszcze budowy, udał się tam, uzbrojony w laskę, a schwytawszy parę na słusznie tak nazwanym „gorącym uczynku“ — puścił w ruch karcącą prawicę, uzbrojoną w laskę. Przerażony otrzymanemi razami amant począł uciekać, a skoczywszy ze strychu, złamał sobie (jak sam twierdzi) nogę. Nie bacząc na szlachetne pobudki, które kierowały Wolaniukiem, oskarżyła go prokuratorya o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Wczoraj odbyła się rozprawa przed trybunałem karnym, który dopatrzył się w czynie Wolaniuka występku z §§ 411 i 355 u. k. i przyjąwszy wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Wolaniuka na 8 dni aresztu, oraz odszkodowanie dla Mazura w kwocie 50 K i po 2 K dziennie za czas niezdolności do pracy. Zasądzony wniósł zażalenie nieważności, a w razie odrzucenia tegoż, będzie sobie mógł osłodzić karę tem, że cierpi w obronie moralności.

Samobójstwo na zabawie. Z Rzeszowa donosi nam nasz koresgondent: Ryrozant praw Alfred Stadnikiewiez, który strzelił do siebie z rewolweru, umarł po dwóch dniach, nie odzyskawszy przytomności. Wczoraj w czwartek odbyła się eksportacya zwłok na dworzec kolejowy przy rzadko w naszem mieście widzianym współudziale publiczności, zwłoki zostaną przewiezione do grobowca familijnego w Tarnowie.

Obecnie wyjaśnia się powoli zagadka tak tragicznego wypadku, który w istocie był wypadkiem z powodu nieostrożnego obchodzenia się z nabitym rewolwerem, a nie zamachem samobójczym. Pogłoski, jakoby w grę wchodził tu afekt miłosny, okazały się nieprawdziwemi; osoba druga, wchodząca tu w rachubę, nie ponosi żadnej winy. Wypadek ten nie mniej dotknął ogólnie poważaną rodzinę pp. Różyckich, w których domu zdarzył się ten tragiczny wypadek.

Napad bandycki na woźnicę fabryki „Nerkury“. W więzieniu kraj. sądu karnego znajdują się Władysław i Stanisław Białkowscy, Stanisław Rauch i Ignacy Dutka, wszyscy pod zarzutem bandyckiego napadu na Miśkowa, woźnicę z fabryki chleba „Merkury“. Napad miał miejsce 3 b. m. w szynku naprzeciw fabryki, do którego przyszedł Miśkow z interesem do szynkarza. Zadano mu wtedy wiele ran tłuczonych i kłutych, skutkiem czego zmarł w szpitalu powszechnym. Po sekcyi orzekli lekarze, że Miśkow zmarł skutkiem rany kłutej, zadanej nożem w piersi. Aresztowani, to wszystko niebezpieczne indywidua, a szczególnie Rauch, który był postrachem całej okolicy. Do winy się naturalnie nie przyznają,

twierdząc, że bili wprawdzie Miśkowa, ale żaden nie zadał mu rany nożem. Świadkowie zajścia obciążają w zeznaniach swych aresztowanych. Nożem pchnął Miśkowa Rauch. Nóż ten jako lico sądowe złożono u sędziego śledczego.

W Muzeum przemysłowem miejskiem, które corocznie urządza wykłady z zakresu sztuki i przemysłu rozpocznie cykl odczytów tegorocznych prof. Waleryan Kryciński na temat: „Jasełka w zwyczajach ludowych i w sztuce“. Prelegent, który w tym roku badał specyalnie sławny zbiór jasełek włoskich i niemieckich w Muzeum narodowem bawarskiem w Monachium, omówi na podstawie tego zbioru rozwój jasełek w sztuce kościelnej.

Badania dotychczasowe wykazały, że resztki najstarszych jasełek zachowały się w Krakowie w klasztorze Klarysek, które prelegent omówi szczegółowo na podstawie pracy uczonego krakowskiego Juliana Pagaczewskiego.

Wykład ilustrowany obrazami świetlnymi z reprodukcyi przeważnie kolorowanych, odbędzie się w sali wykładowej Muzeum przemysłowego w niedzielę 25 bm. o godz. 5 po południu. Wstęp na wykład 20 groszy od osoby.

Porządki w pasażu Mikolascha. Odnośnie do nasznj notatki z 20 bm. przesyła nam zarząd pasażu Mikolascha pismo, w którem uznaje uwagi nasze za słuszne, twierdzi jednak, że niema sposobu rozpędzenia „klubu“ codziennych bywalców od 10—15 lat i wzbronienia im wstępu do pasażu. Czytamy w piśmie dosłownie:

„Aby utrzymać możliwy porządek, pełnią służbę w dnie zwykłe własni dozorcy, zaś w każdą sobotę, niedzielę i dzień świąteczny tj. kiedy ruch jest największy, opłacamy policyę, by organom zarządu dopomagała właśnie w rozpędzaniu podobnych indywiduów, lecz i policya jest bezsilna, gdyż taki bywalec wyproszony jedną bramą, zjawia się natychmiast drugą lub trzecią — trzebaby trzymać kilkunastu dozorców, lecz i ci niewiadomo, czy daliby sobie radę.

Pozostaje chyba apel do dyrekcyi policyi, by ta raczyła otoczyć większą opieką pasaż Mikolascha i wysyłała patrol policyjną stale każdego dnia ze stosownem pouczeniem“.

Komunikat Dyrekcyi kolei państwowych. Według dodatku nr. 1 do ogólnej taryfy, część I oddział A — są nadawcy towarów, przeznaczonych do przewozu koleją od dnia 1 stycznia br., obowiązani wszelkie przesyłki — z wyłączeniem posyłek całowozowych, oznaczać nazwą stacyi przeznaczenia. Skoro nadawca nie oznaczy przesyłki w rzeczony sposób, lub gdy nazwa stacyi na przesyłce nie będzie wyraźnie wypisana, Zarząd kolejowy sam to uczyni za zaliczeniem należytości 10 gr. od sztuki po myśli postanowień dodatku III do ogólnej taryfy część I oddział B.

Z „Wesołej Jamy“ donoszą nam, że z dniem 23 b. m. kierownictwo artystyczne tej scenki — w miejsce p. Cyryla Danielewskiego, który wyjeżdża do Kijowa na gościnne występy do tamtejszego kabaretu — obejmuje literat warszawski, autor „Molocha“, konferensyer i recytator warszawskich kabaretów „Momusa“ i „Chochlika“, p. Władysław Zaleski.

Program od dziś częściowo zmieniony; w skład jego wchodzą piosenki, fraszki, recytacye, oraz dwa scetche p. t. „Dziewczyna z sercem“ i „Wyrozumiały komisarz“. W próbach nowe „revue“ aktualne.

Raut „Ogniska kobiet“ i „Klubu społ.-naukowego“. W sobotę o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w salach Kasyna miejskiego raut z współudziałem Kabaretu. Zaproszenia i bilety wydaje sekretaryat Komitetu przez cały dzień w Kasynie miejskiem.

Wali się. Zofia Wojnicka, zamieszkała w realności pod. l. 20 przy ul. Mochnackiego, zwróciła się z doniesieniem do policyi, że sufit w jej pomieszkaniu się wali. Zawiadomiono o tem miejski Urząd budowniczy.

Z sali odczytowej.

„O wrotności zjawisk w przyrodzie“ mówił wczoraj w Związku naukowo-literackim dr. Zygmunt Zawirski.

Prelegent na wstępie zaznaczył, że kwestyą tą zajmowano się już w starożytności. W nowszych czasach teoryę tę znajdujemy między innymi i u Kanta, którego poglądy, co do powstawania światów opierają się na filozofii starożytnej.

Ściślejszą, bo opartą na badaniach Newtona, jest teorya Laplace'a, który wychodzi z założenia, że suma energii w wszechświecie jest stałą i że nietylko energia potencyalna może przemienić się w kinetyczną ale i odwrotnie. Późniejsze badania jednakowoż wykazały, że przemiany jednej energii na drugą pochłaniają niepowrotnie pewną ilość ciepła, która nie da się już zamienić w energię (entropia).

Najbardziej zasługującemi na uwagę są najnowsze badania nad t. zw. „gwiazdami nowemi“, szwedzkiego uczonego Svante Arrheniusa. Zauważono mianowicie, że niekiedy pojawiają się nowe słońca, które po pewnym czasie znów znikają. Badania drogą analizy spektralnej tych gwiazd wykazały, że przechodzą one w mgławice, co byłoby dowodem powrotności zjawisk kosmicznych.

Czy teorya ta jest prawdziwa, czy nie, wykażą dalsze badania, w każdym razie ludzkość nie powinna się przerażać możliwym kiedyś końcem wszechświata. Jak obecnie możemy sobie przedstawić naszą ziemię w chwili, gdy na niej jeszcze nie było życia organicznego, tak też możemy ją sobie wyobrazić w stadyum, w którem życie to zniknie znowu z jej powierzchni. Duch ludzki wszakże — tak kończy prelegent — był i pozostanie nieśmiertelnym.

W dyskusyi zabierał między innymi głos p. Pawlikowski, który podniósł, że sprawę tę można rozpatrywać także ze stanowiska innego aniżeli przyrodnicze, i zaznaczył, że myśli z teoryi wrotności zjawisk zrodzone można spotkać także u Słowackiego.

KRONIKA KRAJOWA.

Brody.

Zgromadzenie moskalofilskie odbyło się tu onegdaj, na którem referowali sprawę reformy wyborczej do Sejmu posłowie Dudykiewicz i Markow. Przed rozpoczęciem zgromadzenia wywiesili moskalofile na Tow. im. Kaczkowskiego rosyjską chorągiew, którą jednak na zarządzenie starostwa zdjęto.

Nowe Towarzystwo. Zawiązało się tu nowe Towarzystwo śpiewackie pod firmą: Żyd. Tow. śpiew. „Hazamir“. Dnia 20 bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którem obrano następujący zarząd: Kumerker Józef, przew.; Fell Józef, zast. przew.; Grünberg Jakób, sekr.; Gottesmann Bronisława, zast. sekr.; Spatz Jakób, skarbnik; Spitzer Regina, zast. skarb.; Szkolnik Joachim, dyrygent; Kampelmacher Bernard, zast. dyrygenta; Atlas, bibliotekarz; Kampelmacher Berta, zast. bibliot.; Klara Nagler i S. Landesberg.

Czerniowce.

Zamach na nauczycielkę. Kandydat adwokatury dr. Sand, który — jak w swoim czasie donieśliśmy — rzucił się na nauczycielkę p. Schmeterling podczas nauki szkolnej i zadał jej kilka ran ostremi nożycami, znajduje się od tego czasu w areszcie śledczym.

Zeszłego tygodnia Izba radna uchwaliła natychmiast wypuścić dr. Sanda z więzienia.

Przeciw tej uchwale wniosła prokuratorya państwa zażalenie do wyższego sądu krajowego we Lwowie z tem uzasadnieniem, że dr. Sand kilkakrotnie już groził pannie S., wskutek czego zachodzi obawa, że czyn ten mógłby się powtórzyć (§ 175 u. k.).

Wyższy sąd krajowy przychylił się do zażalenia prokuratoryi państwa i zarządził, by dr. S. aż do ukończenia śledztwa zatrzymano w areszcie.

Tarnów.

Z Rady miejskiej. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady, którego najgłówniejszym punktem była sprawa rozszerzenia elektrowni. Dyskusyę w tej sprawie rozpoczął asesor inż. Rypuszyński, krytykując dosadnie dostawy firm „A. E. G. Union“ i „Kolben i Ska“, które wykonały urządzenie elektrowni i instalacyę dla światła i tramwaju. Sprzeciwił się on wnioskowi magistratu, aby oddać dostawę dla rozszerzenia elektrowni firmie „A. E. G. Union“.

W dyskusyi tej zabierali głos r. prof. Wojciechowski, który żądał uwzględnienia oferty firmy „Sokolnicki i Wiśniewski“, zastępującą fabrykę „Brown-Boveri“ i r. Margulies, który również wytykał niejedno firmie „A. E. G. Union“.

Motor „Diesla“ o sile 500 koni postanowiono zamówić w fabryce w Gracu.

Przed tą dyskusyą zawiadomił burmistrz Radę, że ks. Infułat Walczyński, na przedstawienie umyślnie w tym celu wysłanej do niego delegacyi, swoją rezygnacyę cofnął, poczem załatwiono bez dyskusyi budżety: funduszu podupadłych mieszczan rz. kat. i funduszu teatralnego na rok 1912, oraz zmianę opłat za grunt pod groby i zmianę taksy za kopanie grobów.

Listy z Paryża.

(Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej).

Francya o „polskich dążeniach“.

Paryż, w lutym.

Gdy wśród francuskiego społeczeństwa stwierdzamy zainteresowanie się Polską, możemy być pewni, że objaw ten wywołany został przez mozolną i ciężką akcyę polskich komitetów i zrzeszeń. Zainteresowanie odruchowe, naturalne, jest rzadkością, godną podkreślenia, ile że jego rezultat jest zawsze nierównie wyższy. Propaganda filopolska powstała wśród zamkniętych kół polskich, pomimo najlepszej woli najczęściej poza te koła się nie rozchodzi, obejmuje zawsze to same nieliczne audytoryum jednych i tych samych współczujących, dając tylko niepotrzebnie inicyatorom (żyjącym niejako na wyspie franko-polskiej zgoła odrębnych i dla ogółu nie miarodajnych stosunków) jakichś sympatycznych wśród mas odgłosów.

Niestety, jest to przeważnie zjednywanie kilku zawsze tych samych zjednanych, wywalanie z impetem i tryumfem drzwi już roztwartych, gdy natomiast do bramy naprawdę i to na głucho zamkniętej, prowadzącej do francuskiego ogółu, wcale się nawet nie puka.

Z tego względu uważam za godny omówienia cykl wykładów pod tyt.: „Dążenia autonomiczne w Europie“, a to z powodu osoby inicyatora, znakomitego historyka Seignobos'a i terenu wykładów: „wyższa szkoła nauk społecznych“.

Pan Seignobos nigdy się jako nasz przyjaciel nie etykietował, sympatye jego dla Polski może właśnie dlatego są jedynie poważniejsze. Jako historyka szczerego, sumiennego, niezależnego od chwilowych politycznych serdeczności, dzieje nasze mogły go tylko sobie zjednać i to prawdziwe, acz frazesami nie wyjaskrawione z nami współczucie poczuje każdy, kto śledzi jego badania nad polityką 19-ego stulecia. Co do „Wyższej szkoły nauk społecznych“, to stworzona i popierana przez różne prywatne osobistości z wysokiego świata, mieści się ona naprzeciw Sorbony i jest od niej jeszcze bardziej towarzyska. W tej to instytucyi odbywają się najmodniejsze w Paryżu konferencye teatralne dziekana krytyków Le Sema, tu odbywają się najznakomitsze odczyty o malarstwie, tu sławny Roman Rolland miewa swe budzące sensacyę prelekcye o muzyce. „Dom“ to z „wyrobioną klientelą“ i nadaje się do wszelkiej akcyi informatorskiej, bodaj lepiej od samej Sorbony, skrępowanej różnymi względami.

W cyklu tym pierwsze miejsce wyznaczył prof. Seignobos konferencyi o Polsce, którą powierzył panu Henrykowi Vimart. Odczyt ten był zajmujący zarówno dla Polaków, jak i dla francuskiej części audytoryum. Pan Vimart Polskę zna, przebywał długo w Krakowie, był również i w Warszawie; mógł zatem zakomunikować wiele dokumentów źródłowych, wiele informacyi ścisłych, przedstawionych niezmiernie jasno i konsekwentnie. Pozatem wzbogacił nas w jedno cenne doświadczenie; zdaliśmy sobie po tym odczycie dokładnie sprawę z wrażenia, jakie mógł wywrzeć nasz kraj na trzeźwym, normalnym „Europejczyku“, na znanym, oryentującym się bystro i, co ważna, „nieartystycznie“, badaczu. Pan Virmart analizował nasze dzisiejsze położenie

chłodno, praktycznie, bez żadnego entuzyazmu, starając się we wszystkich wypadkach znaleźć wnioski i wyjścia; wnioski te są naogół dość optymistyczne.

W Królestwie — zdaniem p. Vimart — żaden poważny Polak nie marzy o odzyskaniu zupełnej niepodległości i pod adresem rosyjskiego rządu wyraża prelegent zapewnienie, że wypadki z r. 1830 i 1863 już się nigdy nie powtórzą. Czego chcą Polacy, to odrębności, mającej jednak zawsze na celu współdziałanie ku korzyści i rozwojowi cesarstwa. Według prelegenta Rosya w sferach najbardziej prawicowych dojdzie fatalnie i to we własnym interesie do autonomicznego zwolnienia polskiego ucisku.

Prelegent sądzi, że jest to tylko kwestya lat, poczem Rosya znajdzie w Polsce sojuszniczę najbardziej czynną i pomocną dla ogólnego, ekonomicznego i kulturalnego wywyższenia państwa. Mówiąc o Królestwie, zastanawiał się p. Vimart nad kwestyą żydowską, nazywając ją najbardziej palącą, a to ze względu na straszliwą nędzę żydowskiego proletaryatu, odpornego przez to na wszelką akcyę cywilizacyjną.

Mówiąc o Łodzi, zaznaczył prelegent sposoby, praktykowane przez rząd do tamowania miejscowego przemysłu i wyraził ubolewanie, że wszystkie niemal przedsiębiorstwa na ziemiach polskich są finansowane przez Niemcy; kapitały francuskie są zaledwie zaangażowane (na 300 milionów franków). Prawdziwą korzyścią dla Francyi byłoby konkurować z Niemcami na tem polu.

W Poznańskiem — zdaniem pana Vimart — sytuacya również musi się polepszyć. Opresya trwa od roku 1876, to jest, że od lat 35 z górą polityka niemiecka oryentowana jest zupełnie błędnie, rząd bowiem zamiast postępować zgodnie z logiką własnych rozumowań uległ namowom miejscowej biurokracyi, pilnującej swych prywatnych interesów. Niemcy są zbyt mądrzy, by nie zrozumieć w końcu, że taktyka opresyjna do niczego nie doprowadzi, chyba tylko do wyrobienia w Polakach poczucia systematycznej, rozumnej samoobrony i zmysłu praktycznego. Polaków zjeść, wytępić nie można, a z każdym rokiem będzie to coraz trudniejsze, gdyż zamiast ulegać, rosną oni w moc rozwagi i zorganizowanej wytrwałości; nie można ich również wypędzić — trzeba z nimi żyć. Konstytucya Poznańskiego jest zatem zupełnie nieunikniona. W Poznańskiem — według p. — Vimart stan trzeci najnormalniej się rozwinął i dlatego właśnie tam przemysł najprędzej osiągnie zachodnio-europejski poziom. Konkluzya: Polacy skorzystali dużo przez kontakt z Niemcami.

Wyodrębnienie Poznańskiego pociągnie za sobą autonomię Królestwa, gdyż Rosya pono tylko czeka na pierwszy gest ze strony ościennego państwa konstytucyjnego.

Rozpatrując sprawy Galicyi, prelegent zastanawia się zwłaszcza nad sprawą polsko-ruską. I tu sytuacya wydaje mu się rozwiązalna i to nie przez ugodę, ale przez... asymilacyę na korzyść Polski. Z chwilą — powiada p. Vimart — gdy się społeczeństwo galicyjskie zdemokratyzuje, z chwilą, gdy dla tych lub innych powodów część szlachty zacznie swe majątki sprzedawać i rozparcelowywać, a masa chłopska przejdzie w stan drobnego posiadania, Rusini, widząc swój byt ekonomiczny poprawiony, nie mając do Polaków już żadnych realnych żalów, ulegną z łatwością ich wyższości kulturalnej. Naród ruski osiągnie poczucie swej odrębności narodowej jedynie tylko dzięki swej odrębności ekonomicznej.

W naturze polskiej widzi p. Vimart trzy zasadnicze elementy centralne i nierozdzielne: przywiązanie do ziemi, do Kościoła i do ojczystej mowy. Jedną tylko wspólną cechę widzi prelegent między dwoma, zgoła odrębnymi narodami, polskim i francuskim: podobieństwo chłopa. Chłopa francuskiego i polskiego charakteryzuje ta sama powaga, wstrzemięźliwość, oszczędność, dochodząca często do krańcowego skąpstwa, a przedewszystkiem zawziętość i wytrwałość. W ludzie też — zdaniem prelegenta — należy szukać opoki dla przyszłej potęgi ekonomicznej i politycznej tego ogromnego narodu.

Będąc, jak się zdaje, dość lekceważąco usposobionym względem artystycznej działalności narodów, widzi p. Vimart w zbytniem — jak powiada — rozestetyzowaniu się naszego społeczeństwa (z uszczerbkiem pracy realnej) jedynie objaw naszej niedojrzałości społecznej.

Tem nie mniej — kończy prelegent — gdy ten 23-milionowy naród ową dojrzałość osiągnie (a nastąpi to niebawem), stanie się on potęgą olbrzymią: świat cały będzie się liczyć z Polską i będzie ona wpływać na losy świata.

Przedmowa, wypowiedziana przez znakomitego Seignobos'a, utrzymana była co do kilku punktów w tym samym duchu. Dla p. Seignobos'a również wszelka myśl o powstaniu, wobec ulepszonej broni i środków komunikacyjnych, powinna być raz na zawsze wykluczona. Autonomię jednak otrzymają narody podbite tylko przez demokratyzacyę państw zaborczych. Co do liberalizmu, to jest on stokroć gorszy jeszcze od możnowładztwa. Dowodem stosunek trzeciej Dumy do spraw finlandzkich i Królestwa Polskiego.

Ciekawy to fakt ten odczyt o Polsce, zainicyowany przez człowieka, nie mającego nic wspólnego z naszą propagandową akcyą. Oczywiście, inicyatywa obecna jest tylko początkiem, którego jeszcze przeceniać nie należy. Gdyby jednak ten pierwszy gest miał nabrać — czego się spodziewamy — charakteru pewnej systematyczności, moglibyśmy osiągnąć (o obok nas i inne narody uciśnione) korzyści nieobliczalne.

KORAB H.-KUCHARSKI.

EDMUND LIBAŃSKI.

Oko przyszłej wojny.

II.

(Flotylla napowietrzna. — Odezwa do narodu francuskiego. — Wojna. — Wystawa komunikacyi napowietrznej w Paryżu. — Aeroplan „Bronisławski“. — Międzynarodowa federacya aeronautyczna. — Flota napowietrzna państw europejskich. — Ofiary).

Umieszczone są po obu stronach skrzydeł, podczas normalnego lotu zwrócone krawędzią ku przodowi, nie powodują żadnego oporu, zapomocą dźwigni pochylać je można z jednej strony ku przodowi, z drugiej ku tyłowi (równocześnie). Prąd powietrza działa wówczas z jednej strony ku dołowi, a z drugiej ku górze na cały aparat i tym sposobem lotnik reguluje łatwo równowagę lotu. To samo stosuje lotnik odpowiednio chcąc wzbijać się w górę, lub spływać na dół.

Miarą niezmiernego zainteresowania ogółu sprawami lotnictwa jest fakt, że gdy parlament francuski uchwalił na cele lotnictwa wojskowego 11 milionów franków na rok 1912, pisma wykazywały niedostateczność tej kwoty, domagając się podwyższenia na 22 milionów, by Francya kroczyła na czele lotnictwa mocarstw europejskich. Posłowie Dansette i Millevoye wnieśli w tej sprawie interpelacyę do ministra wojny.

Stateczny i poważny rozwój lotnictwa znajduje odbicie w międzynarodowych kongresach. Na zebraniu delegatów „Fédération Aéronautique Internationale“ z końcem zeszłego roku w Rzymie uczestniczyli wysłańcy z 10 krajów: Ameryka, Belgia, Niemcy, Anglia, Francya, Holandya, Włochy, Szwajcarya, Austrya, Węgry, wysłały łącznie 135 reprezentantów.

Omawiano sprawy techniki, regulaminów, dalej zakresu działalności balonów wolnych, sterowanych statków napowietrznych i aeroplanów. Wybrano komisyę dla wypracowania zasad prawa międzynarodowego, dotyczącego komunikacyi napowietrznej, map, przepisów granicznych, a nawet kontrabandy towarów.

Zjazd następny odbędzie się w Wiedniu w czerwcu tego roku i będzie złączony z metingiem lotniczym.

Flota napowietrzna mocarstw europejskich przedstawia się obecnie następująco:

Posiadają wojenne statki napowietrzne: Austrya 3, Niemcy w Metz 4, w Kolonii 2, w budowie dalsze 3 (systemy Zeppelin i Parseval), z końcem roku będą Niemcy miały 10 wielkich wojennych statków, prócz tego znajduje się 10 statków w rękach prywatnych — do dyspozycyi w razie wojny. Francya posiada 10, Włochy i Hiszpania po 2, a Rosya 5.

W dziedzinie napowietrznej dominują Niemcy swojemi, milionowym kosztem i stratami licznemi zdobytemi, „Zeppelinami“.

Flotylle aeroplanów rozdzielają się w pierwszym rzędzie na Francyę z 500 doskonałymi lotnikami, Niemcy 135, Anglię 110, Rosyę 35, Włochy 45, Austryę 20.

Cyfrę wszystkich lotników obliczają pisma fachowe na 1000 egzaminowanych z dyplomami; liczba ofiar, które przepłaciły śmiercią swój poryw pod błękity, wyniosła z końcem 1911 roku 97 osób.

Najwięcej padło we Francyi (38), w Ameryce 15, w Niemczech 14, w Anglii 12, we Włoszech 8, w Rosyi 5, a reszta w innych krajach. Srogie żniwo śmierci, dające obraz z jednej strony lekkomyślnej brawury nowoczesnych ikarów, jak i niebezpieczeństwa przy nienależytem opanowaniu machiny latającej.

Następstwem tego bywa często bezkrytyczny pesymizm — zgoła nieusprawiedliwiony. Niewątpliwie, przedstawiają dzisiejsze konstrukcye pewne niebezpieczeństwo ze względu, iż utrzymanie równowagi jest bezpośrednio zależne od wprawy i przytomności pilota, ale widzimy zarazem mrówczą nieustanną pracę ducha, usiłującą uniezależnić latający organizm żelazny od psychiki człowieka.

I czyż mamy fakt w historyi wynalazków, któryby okazał, że kiedykolwiek na drodze do ziszczenia gorących pragnień duch ludzki rzekł: nie osiągnę! — i odwrócił się od celu z rezygnacyą?

Nie tą drogą, to inną pójdziemy — i zdobędziemy powietrze!.... zdobyć musimy!

Wszyscy pionierzy mieli ciężką zaporę w przesądnej, bezwładnej współczesności, w zacofaniu, co nie umiało patrzeć w dal — rzadko również kiedy przykłady przeszłości bywały nauką dla teraźniejszości, bo — widocznie tak być musi — żaby zawsze chwalą sobie ciepły muł i senną wegetacyę, pokpiwając z orłów, co rwani tęsknotą do słońca — giną na podchmurnych skałach.

A zimnokrwiste stworzenia tworzą większość w przyrodzie — na to niema rady.

Jak wszystkie nowe epoki, tak i okres komunikacyi napowietrznej przebijać się musi przez oporną współczesność do zwycięskiej przyszłości; który naród ją prędzej zdobędzie — będzie pierwszy i panujący.

Tę prawdę odczuwa i rozumie Francya!

A w Austryi!.... a u nas?!... — zaprzęgną nas dumni zwycięzcy do swych tryumfalnych wozów, a wtedy zrobimy się mądrzy.... arcymądrzy.

Ekonomista.

Inwestycye pocztowe, telefoniczne i telegraficzne w Galicyi na rok 1912.

Rok 1912 miał być dla Galicyi epokowym z powodu zamierzonych i „obiecanych“ wielkich inwestycyi w dziedzinie komunikacyi listowej i drutem. Do „epokowego“ mu daleko — wszelako przyznać trzeba, że nie będzie należał do najgorszych, na co się złożyły: opłakany stan lokalnych sieci telefonicznych, niedostateczność i przeciążenie linii międzymiastowych, zbyt długa już bierność rządu centralnego na polu inwestycyi telefonicznych w Galicyi w ostatnich czterech latach, energia i wpływ prezesa Bilińskiego i ministerstwa galicyjskiego, nieustająca akcya Związku fabrycznego i Izb handlowych, a w końcu niezaprzeczona dobra wola i stanowczość ministra Rösslera.

Najlepiej wyposażona została rubryka rekonstrukcyi sieci lokalnych telefonicznych.

Zarządzono rekonstrukcye sieci we Lwowie (za 500.000 K), Krakowie (450.000 K), Drohobyczu, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Jarosławiu, Tarnopolu.

Co do międzymiastowych linii telefonicznych poleciło ministerstwo na rok 1912 budowę linii:

Kraków-Wieliczka, Chabówka-Rabka, Borynicze-Rozdół, Dukla-Krosno, Milatyn nowy-Busk, Mogiła-Kraków, Kołomyja-Peczeniżyn, Czortków-Skała, Stryj-Stanisławów (z odgałęzieniem Dolina-Wełdzirz), Kraków-Krzeszowice-Trzebinia, Kraków-Wadowice.

Jest nadzieja, że min. Długosz wyjedna jeszcze budowę drugiej linii telefonicznej Lwów-Tarnopol.

Tak samo domaga się ministerstwo galicyjskie, by linie: Kołomyja, Horodenka, Sanok-Lisko i Rozdół-Żydaczów-Żurawno, Lwów-Brzuchowice, Lwów-Chyrów-Sambor i czwarta linia Lwów-Kraków (obsługująca głównie małe miasta) zostały zbudowane jeszcze w r. 1912.

Nie można się wszelako zgodzić na to, aby przypięcie nowego drutu (5m/m) ze Lwowa do Suczawy szło na konto Galicyi. Szło tu przedewszystkiem rządowi o Bukowinę, mimo to obciążono tą linią konto galicyjskie bez najmniejszych starań o to ze strony interesentów i lwowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Koszt tych wszystkich robót będzie wynosił przeszło 2 i pół miliona koron. Nadto w budżecie na rok 1912 jest 500.000 K na zakładanie i przenoszenie stacyi, 300.000 K na nowe centrale, 400.000 K na konserwacyę (telefonów i telegrafów) oraz 50,000 na rekonstrukcye telegrafu.

W ciągu r. 1912 zostaną wybudowane wielkie międzymiastowe linie telefoniczne zezwolone jeszcze w r. 1911, które jednak wskutek prędkiej zimy nawet nie zostały zaczęte. Należą tu następujące linie telefoniczne:

1) Lwów-Zaleszczyki z odgałęzieniami; Czortków-Husiatyn, Czortków-Chorostków i Czortków-Stanisławów.

2) Lwów-Śniatyn.

3) Lwów-Żółkiew-Sokal z odgałęzieniami Żółkiew-Uhrynów (Żółkiew-Bełżec).

W dziedzinie poczt przedłożyła Dyrekcya poczt i telegrafów w styczniu ponownie 44 wniosków dawnych i kilkanaście nowych na nowe poczty, z tych 5, a to: Bilka szlachecka, Spytkowice, Lechów, Brzysko, Lesznlów ministerstwo już dozwoliło definitywnie, a 15 dalszych będzie dozwolonych w tym roku po zbadaniu jeszcze niektórych szczegółów.

Należą tu: Dąbie, Grochowce, Jaślany, Knihinin Kolonia, Kaltów, Radziechów, Rzeczyca długa, Sidzin, Wola rzędzińska, Nagórzanka, Derewiany, Wiktorów, Biała czortkowska, Korolówka ad Buczacz, Szaflary.

Trzydzieści dwa wniosków na nowe poczty zostało dotąd bez odpowiedzi (Biołoboki, Biezdziatka, Birkowice, Chorolów, Gierycze, Hruszów, Ladzkie, Ławrów, Łętowica, Łukawiec, Łuka, Majdan, Siedliska, Stanisławów 4, Suchodoły, Szwejków, Tomaszowce, Tyszkowce, Wołków, Wróblowice, Załucze, Iwkowa, Kombornia, Pisarzowa, Podmastrzany, Przybyłów, Stopnica, Sośnica, Szumlany, Wrzany, Wyźniany, Laskowa.

Następnie zezwolono zasadniczo na utworzenie nowych stacyi telegraficznych przy następujących urzędach pocztowych:

W Baryczu, Białyniu, Kamieniu, Bruchenthalu, Czerwonogrodzie, Gołogórach, Horożance, Łanczynie, Laskowcach, Łodygowicach, Magierowie, Szczercu, Siedliskach i Zawadce.

Na ogół biorąc, ogół inwestycyi pocztowych, telefonicznych i telegraficznych w Galicyi, postanowionych na r. 1912, byłby zupełnie zadowalający, gdyby poprzednie lata nie były tak rażąco „chude“. Skonstatować w każdym razie należy, że następca Weiskirchnera nie poszedł śladem swego poprzednika, który na stanowisku ministra handlu, dla spraw galicyjskich, pomimo swej gładkości i uprzejmości, był twardy, lecz dał to Galicyi, co jej się należało przeciętnie w roku 1912, a nawet spłacił nieco z długów obietnicowych swego poprzednika.

Popieranie przemysłu na Węgrzech.

Węgierski sekretarz stanu Józef Szterenyi wygłosił onegdaj na zaproszenie wiedeńskiego „Gewerbevereinu“ odczyt o popieraniu przemysłu, którego treść była bardzo zajmująca, szczególnie dla nas. P. Szterenyi zaczął od stwierdzenia faktu, że popieranie przemysłu przez państwo węgierskie nietylko nie zwraca się przeciw Austryi, ale przeciwnie, przynosi jej wielkie korzyści. Żaden rozsądny Węgier nie myśli o pozbawieniu kraju agrarnego charakteru, idzie więc tylko o zatrudnienie ludności zbędnej w rolnictwie. Cyfrowo więc udowodnił, że jakkolwiek produkcya ta przemysłu węgierskiego, dzięki poparciu przez państwo, niezmiernie wzrosła, to w związku z tem bardziej jeszcze wzrosła konsumcya i w rezultacie import z Austryi jest z roku na rok wyższy.

Prelegent przytoczył powody, które wręcz zmuszają rząd do popierania nowych fabryk, a każdy z tych powodów da się zastosować do Galicyi. Ludność wzrasta rocznie prawie o pełny 1 procent, rocznie emigruje za pracą około 200 tysięcy poddanych węgierskich; dziś około półtora miliona Węgrów znajduje się już za morzem. Import roczny Węgier wynosi 1721 milionów, z tego sam import przemysłowy 1440 milionów. Bilans handlowy jest stale bierny, tož samo bilans płatniczy, zatem podobnie jak w Galicyi.

Te powody skłoniły rząd do szeroko pomyślanej akcyi. P. Szterenyi wyliczył kierunki tej akcyi, a mianowicie: 1) rozszerzenie szkolnictwa przemysłowego; 2) popieranie rękodzieł (na wzór austryackiego „Gewerbeförderungsdienst“) i 3) właściwe popieranie przemysłu. Pierwotna ustawa o popieraniu przemysłu fabrycznego przewidywała: uwolnienie od podatków, pożyczki i subwencye. Udzielanie pożyczek uważa Szterenyi za bezcelowe i zupełnie chybione. W 51 wypadkach udzielono okrągło 3 miliony pożyczek; tylko 10 przedsiębiorstw mogło te pożyczki bez trudności spłacić.

Także próba z udzielaniem maszyn nie powiodła się zbyt dobrze, zawsze jednak kosztem 5 milionów podniesiono w ten sposób roczną produkcyę tych fabryk z 50 na 60 milionów. Uwolnienie od podatków i należytości przyznano w 30 latach 820 fabrykom, z których 492 było nowych. Z tych 820 fabryk — 155 (18·9 proc.) musiało ruch zastanowić, jednakże zawsze jeszcze efekt był dość znaczny.

Największa opozycya podniosła się przeciwko bezpośredniemu subwencyonowaniu fabryk, a jednak ten właśnie system okazał się najskuteczniejszym. W ciągu 30 lat wypłacono 296 nowym fabrykom 41 mil. subwencyi. Warunkiem była ściśle określona inwestycya własnego kapitału, używanie krajowego surowca i zatrudnianie najmniej 75 prc. robotników i urzędników, poddanych węgierskich. Ten system wydał świetne rezultaty. Subwencyonowane fabryki wykazały się łącznie kapitałem zakładowym 150 milionów.

Pierwsze miejsce zajął przemysł przędzalniany, w który przedsiębiorcy inwestowali 101 milionów (łącznie z przemysłem konfekcyjnym); subwencyi wypłacono w tym dziale 28 milionów, robotników zatrudniano 22.000. Drugie miejsce zajmuje przemysł metalurgiczny i maszynowy: 78 fabryk, 21 milionów inwestycyi, 6.200.000 subwencyi, 7.900 robotników. Na trzeciem miejscu znajduje się przemysł chemiczny: 29 fabryk, 8 milionów inwestycyi, 1·8 miliona subwencyi, 1.220 robotników. Z 296 subwencyonowanych w ten sposób fabryk, w ciągu 30 lat tylko 26 zastanowiło ruch, a w tej liczbie ani jedna większa. Kapitał inwestycyjny tych fabryk wzrósł o 30 milionów, liczba robotników o 7.000, produkcya roczna subwencyonowanych fabryk przenosi 300 milionów. Szterenyi stwierdza, że taki rezultat sowicie opłaca poniesione ofiary, bo według obliczeń Weckerlego, 10 prc. płac robotniczych wraca do państwa w formie podatków pośrednich, co w tym wypadku wynosi już 5 do 6 milionów rocznie.

Szterenyi wreszcie stwierdza, że jakkolwiek produkcya przemysłowa przez pomoc państwową wzrosła o 350 do 360 milionów rocznie, eksport austryacki do Węgier bynajmniej się nie zmniejszył, a raczej wzrósł o kilkadziesiąt milionów rocznie. Podobny argument — powiada p. Szterenyi — przytoczył też niedawno temu galicyjski minister w elaboracie o popieraniu przemysłu. Od siebie dodaje p. Szterenyi jeszcze uwagę, że gdyby przemysł austryacki, zamiast zwalczać węgierski, na własnem terytoryum rozpoczął walkę przeciw importowi zagranicznemu, oba przemysły mogłyby obok siebie doskonale istnieć.

Lwów, 23. lutego.

Bank krajowy podaje do wiadomości, że Oddział hipoteczny Banku zaprowadził dla udogodnienia swoim dłużnikom spłaty rat hipotecznych, czeki Pocztowej Kasy Oszczędności, którymi tak raty jak częściowe lub całkowite spłaty będą oni mogli uskuteczniać bez jakichkolwiek kosztów przesyłki pieniędzy. Jedynie ze względu na centralistyczny ustrój P. K. O. który powoduje czterodniową stratę czasu będą dłużnicy musieli, o ile chcą uniknąć odsetek zwłoki, płacić raty już w 11 zamiast 15 dni po zapadłości raty, co jednakże z czasem odpadnie gdy domagania się sfer interesowanych o utworzenie w kraju samodzielnego zakładu P. K. O. odniesie pożądany skutek.

Wypłacanie zaliczek przez zarząd kolejowy. Na ostatniej sekcyi państwowej Rady kolejowej zgłosił dyrektor centralnego Związku fabrycznego dr. Battaglia wniosek, wzywający ministerstwo kolejowe o wydanie zarządzenia, by zaliczki natychmiast po wpłynięciu takowych do kasy kolejowej uprawnionemu nadawcy wypłacone zostały.

Zastępca ministerstwa kolejowego usprawiedliwił zwłokę w wypłacaniu zaliczek, trudnościami manipulacyjnemi i kontrolnemi, tudzież tem, że służba około pobierania i wypłacania zaliczek wymaga znacznych kosztów. Wniosek dra Battaglii został uchwalony i ministerstwu kolejowemu do uwzględnienia przekazany. Ministerstwo przyrzekło dołożyć wszelkich starań, aby żądaniu wniosku przez dra Battaglię postawionemu stało się zadość.

Spodziewać się należy, że stosunki pod tym względem się poprawią i że słuszne skargi interesentów ustaną.

Biuro centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego zwraca uwagę interesentów na tę sprawę i prosi interesentów, by w razie gdyby wydarzały się w przyszłości wypadki zwłoki w wypłacaniu zaliczek, wypadki te podawali do wiadomości biura Związku fabrycznego.

Zakupno wagonów na rok 1912. Z Wiednia donoszą nam, że rokowania rządu z austryackiemi fabrykami wagonów w sprawie zamówień wagonów na rok 1912 już zostały ukończone. Na rok bieżący rząd ma do dyspozycyi celem zakupna wagonów 38 mil. kor.

Nadużycia w handlu piwem flaszkowem w Krakowie. Energiczna akcya, podjęta w roku ubiegłym przeciw nadmiernemu importowi pozakrajowego piwa do Galicyi wydała dodatnie owoce. Publiczność nasza, nabrawszy przekonania, że krajowe piwa od obcych nie są gorsze, a bardzo często od tych ostatnich i tańsze, zaczęła się liczyć poważnie z tą gałęzią rodzimego wy-

twórstwa i obce fabrykaty z użytku domowego stanowczo usuwać. Wytrwałość naszych konsumentów jednakże w tym kierunku stała się dla zastępców obcych browarów zwłaszcza w większych galicyjskich miastach bardzo niewygodna.

Reprezentanci ci przypuszczali, że na obcem piwie fortun się podorabiają, a tymczasem ludzie pić go nie chcą. To też niektórzy z nich powiedzieli — zwłaszcza w Krakowie: „est modus in rebus“ i obmyślili sposób wcale niezły.

Mianowicie przy pomocy specyalnych handlarzy zakupują masowo flaszki, będące własnością krajowych browarów, lub wypożyczają je od niesumiennych sklepikarzy, napełniają w swych składach piwem pozakrajowem i pod marką krajowego wysyłają w obieg handlowy.

Postępowanie tego rodzaju niektórych agentów obcego pozakrajowego piwa w Krakowie jest tak nieuczciwe, że w prasie zasługuje na jaknajdobitniejsze napiętnowanie.

Sprzeciwie się ono bowiem najprostszej etyce kupieckiej i konkurencyjnej, wprowadza w błąd konsumującą publiczność, a w dodatku, jeśli taka flaszka krajowego browaru, napełniona zostanie piwem obcem o gorszej jakości, wywołuje słuszne uprzedzenia odbiorcy do krajowego piwa. Dalej postępowanie takie obniża także wartość browaru, który, postępujący w ten sposób, reprezentant zastępuje. Fakty przytoczone zdarzają się w Krakowie coraz więcej masowo i dają słuszny powód krajowym browarom do głośnego uskarżania się na nie. Dochodzą nas słuchy, że krajowe browary, sprzedające swe piwo w Krakowie, mają zamiar w najbliższym czasie zająć się zbiorowo bezwzględnem tępieniem tych nadużyć i już obecnie gromadzą materyały dowodowe przeciw oszustwom w handlu piwem flaszkowem.

Przeciw upaństwowieniu linii telegraficznych. Prezydent Taft przesłał kongresowi roczne sprawozdanie jeneralnego poczmistrza. W sprawozdaniu potępia propozycyę upaństwowienia linii telegraficznych.

Zniżenie cła na ziemniaki. Rada Związkowa załatwiła przedłożenie w sprawie zniżenia cła na ziemniaki.

W sprawie wystawiania certyfikatów pochodzenia do Turcyi komunikuje galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie: Od czasu nałożenia przez Turcyę na towary włoskie cła 100 prc., mają być towary wysyłane do Turcyi, zaopatrzone w certyfikaty pochodzenia (Ursprungscertifikate). W ostatnich czasach skonstatowano, że dotyczące przesyłki nie zawsze były zaopatrzone certyfikatami, stwierdzającymi proweniencyę danej przesyłki, lecz certyfikatem Izby handlowej portu wywożącego.

Wskutek tego powstały trudności, ponieważ portami, wywożącymi nasze wyroby, są zwykle Tryest i Fiume, w których to portach także i towary włoskie mogą być ładowane i wywożone do Turcyi. Ażeby zapobiedz szkodom eksportu z Austro-Węgier, zwraca się uwagę interesentów na informacye dane przez ministerstwo spraw zewnętrznych w sprawie wystawiania certyfikatów pochodzenia.

Certyfikaty pochodzenia mają być wystawiane jedynie przez Izbę handlową tegoż okręgu, w którym towary zostały wyprodukowane; oznaczać więc mają z możliwie wielką dokładnością proweniencyę tj. miejsce i kraj wyprodukowania.

Powinno się unikać wszystkiego, coby mogło wzbudzić podejrzenie władz tureckich co do prawdziwości naszych certyfikatów pochodzenia, gdyż wszelkie z tego powodu wynikłe nieporozumienia mogłyby naszemu całemu eksportowi zaszkodzić.

Obrót towarowy z Rosyą bez przeładowania (bezpośredni przechód wozów towarowych (Umsetzgüterwagen).

Jak się ze sprawozdania Izby handlowej w Berlinie z r. 1911 dowiadujemy, interesuje się ta Izba ciągle sprawą obrotu towarowego bez przeładowania zapomocą wozów krytych systemu Breidsprechera, ponieważ od dalszego rozwoju tego ruchu towarowego spodziewać się można ograniczenia nieprawidłowości obrotowi handlowemu, niem. rosyjskiemu właściwych.

Przyjęto przeto z zadowoleniem do wiadomości, że począwszy od 1 października 1910 od i do stacyi okręgu dyrekcyjnego w Berlinie można używać wozów krytych systemu Breidsprechera.

Dalszy rozwój jednak obrotu towarowego zapomocą tychże specyalnych wozów, leżącego w interesie niem. rosyjskich stosunków handlowych bywa przez to tamowany, że dotychczas tylko 3 stacye graniczne Prostken, Illowo i Sosnowice, wyposażone są urządzeniami takich specyalnych wozów.

Izba handlowa w Berlinie zwróciła się przeto z prośbą do zarządu kolejowego, by ponownie wywarł wpływ na zarząd kolejowy rosyjski, by wyposażył także tak ważne stacye graniczne, jak Eydtkuhnen i Skalmierzyce, w urządzenia, służące do przełożenia wozów systemu Breidsprechera.

Królewska dyrekcya kolej. w Königsbergu uznała potrzebę rozszerzenia terytoryum dla ruchu towarowego zapomocą wozów krytych powyższego systemu w myśl uchwały Izby handlowej w Berlinie i porozumiała się już z zarządem kolej. rosyjskim, by oprócz istniejących już urządzeń uczynić odpowiednie przygotowania także na stacyach w Eydkuhnen i Skalmierzycach.

Sprawę powyższą poruszono też na sesyi jesiennej wiedeńskiej rady kolejowej i uproszono rząd, by także dla ruchu towarowego między Austryą a Rosyą poczyniono urządze ia dla bezpośredniego przechodu wozów krytych systemu Breidsprechera. (Dla otwartych wozów (lory) jest także urządzenie w Nowosielicy). Jak korzystne są takie urządzenia, rozstrząsała już dostatecznie Izba handlowa w Berlinie.

Sądzimy, że w ruchu towarowym między Austryą a Rosyą nie panują inne stosunki, jak w Niemczech.

Dlatego też należałoby się koniecznie zająć energicznie tą tak ważną sprawą w Austryi, jak się to dzieje w Niemczech.

Brukselska konwencya cukrowa, czytamy w „Frankfurter Zeitung“ — o przyszłość której walczono w ostatnich tygodniach tak zacięcie, zdaje się wróżyć o doskonalszej przyszłej organizacyi gospodarczej. Naszą dobę przenika bardziej, aniżeli kiedykolwiek idea odosobnienia nacyonalistycznego, idea imperyalistyczna tworzenia zamkniętych w sobie kompleksów gospodarczych, obwarowanych wysokimi murami cłowymi. Tymczasem konwencya brukselska jest pierwszym i niestety jedynym przykładem międzynarodowego porozumienia, jednoczącego w dziedzinie polityki ekonomicznej różne interesy nacyonalistyczne pod wyższym punktem widzenia dobra ogólnego. Czasy nasze, cechuje dążność sztucznej ochrony i sztucznego popierania produkcyi; nazywają to ochroną pracy, chociaż w rzeczywistości ochrona ta oznacza protekcyę renty, przedsiębiorcy i kapitału, na niekorzyść pracy i kosztem ogółu. Konwencya brukselska ma być dowodem namacalnym, jak ta sztuczna ochrona produktów ostatecznie skutkiem przeciągnięcia struny burzy swe własne zasady. We wszystkich krajach starano się ochraniać produkcyę cukru cłami i podatkami dyfe encyalnymi, premiami wywozowemi i kontyngentowaniem, aż w końcu uradzono wspólnie cały rachunek przekreślić.

Konwencya brukselska jest międzynarodowym kartelem państw. Wszakże i jako taka zapowiedzią lepszych w przyszłości organizacyi gospodarczych. Chociaż bowiem najgłówniejszym zadaniem kartelów jest podnieść ceny do wyższego stopnia, aniżeli to możliwe przy wolnej konkurencyi, chociaż najbliższą tendencyą tworzenia się karteli jest tendencya opodatkowania konsumentów przez producentów, to jednak skutek, który objawił się po założeniu kartelu międzynarodowego, nazywającego się konwencyą brukselską, był w głównych krajach produkujących odwrotny; dotychczasowemu opodatkowaniu konsumu na rzecz produkcyi położono koniec i ceny spadły. A przecież i producenci odnieśli korzyści, ponieważ konsumcya cukru podniosła się znacznie i dała producentom dostateczne odszkodowanie. Tym sposobem stała się brukselska konwencya cukrowa międzynarodowym dokumentem kultury.

W Brukseli ma zapaść uchwała, przedłużająca konwencyę w tych samych warunkach na 5 lat dalszych, przyczem przyznano Rosyi nadzwyczajny kontyngent wywozowy w ilości ćwierć miliona ton. Z tego przypada 150.000 ton na kampanię 1911/12 i tylko co do reszty 100 tysięcy istnieje nieporozumienie pomiędzy Rosyą a Niemcami, jak je podzielić na kampanie daty późniejszej“.

Na podstawie wiadomości pism niemieckich, Rosya życzy sobie, aby reszta kontyngentu eksportowego przypadła na rok 1912/13, gdy Niemcy nie godzą się na to i żądają, aby kontyngent rozłożono po 25.000 ton na cztery lata następne.

Komisya uważa ten punkt sporny za niezasadniczy i chce pozostawić go do rozwiązania Rosyi i Niemcom, oraz zebrać się dopiero w dniu 26. b. m., aby przyjąć do wiadomości rezultat ostateczny. Dopiero wówczas konwencya brukselska, obowiązująca do dnia 31. sierpnia 1913 roku, przedłużona zostanie faktycznie na 5 lat dalszych.

Z literatury ekonomicznej. (*b*). J e r z y K u r n a t o w s k i. „Kooperatywa spożywcza“. „Praktyka i teorya“. Warszawa 1912. Księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Współdzielczy ruch, to ruch obecnie aktualny i rozumnie modny. Szczególnie aktualna zaś jest kooperatywa spożywcza, której praktyczny pochód, to reakcya przeciw drożyźnie środków żywnościowych, przeciw spekulacyjnej polityce pośredników, którzy z owej drożyzny największe dla siebie materyalne wyciągają korzyści.

P. Kurnatowski — autor pracowity szeregu dzieł i rozpraw gospodarczych i społecznych — nawołuje do współdzielczości, żąda obudzenia się w narodzie wytrwałości, dobrej woli i energii do czynu. P. Kurnatowski nie ogranicza się do nawoływania — pokazuje rezultaty pracy współdzielczej, jakie osiągnęły już inne społeczeństwa. A przedewszystkiem daje przykładowy materyał statystyczny o kooperatywie spożywczej, która odpowiadając najszerszym osobistym interesom mas — najpotężniej rozwinęła się w krajach o wysokiej współczesnej kulturze gospodarczej, a ma przed sobą dalekie horyzonty szerszego jeszcze i potężniejszego rozwoju. Przykłady cyfrowe — bardzo wymowne. I tak: stowarzyszenia spożywcze Wielkiej Brytanii w swoich zakładach zatrudniały w r. 1908 blizko 120.000 ludzi, a wartość produkcyi własnej tych zakładów przenosiła w tym roku kwotę 400,000.000 franków. W Anglii, Belgii, Danii, Francyi, Szwajcaryi i Niemczech — było w r. 1908 ogółem 7.484 kooperatyw spożywczych, zogniskowanych około 8 hurtowni i około 8 związków, mających 2.230 milionów franków obrotu! Czy cyfry nie imponujące ?!

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 21. lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 21. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·90 do 12·10. Żyto prima 9·40 do 9·60. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel — do —. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ“

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

JAN RYNIEWICZ.

Galicyjski eksportowy handel nierogacizną i jego wpływ na hodowlę.

III.

Ruch agitacyjny wywołany w całym kraju przez organizacye rolnicze trwa jeszcze ciągle. Organizacye te rozsyłają po kraju całe sfory płatnych ajentów, rozrzucają dziesiątkami tysięcy obłudne i perfidne proklamacye oraz pisma ulotne, których celem jest sławić działalność organizacyi. Niemniej prasa, po części nieświadomie, a po części z pełną świadomością i celowo popiera tę nagonkę. — Nikt niestety nie zastanawia się poważnie nad tem — do czego podobna działalność doprowadzić może i z czasem doprowadzić musi.

Galicyjscy eksporterzy zwracali się niejednokrotnie do agrarnych komitetów lokalnych i prawie zawsze ofiarowywali za zebrany przez nie towar ceny o wiele wyższe od cen, których się w Wiedniu spodziewać można — zawsze jednak eksporterzy spotykali się z odpowiedzią, że komitetom nie wolno sprzedawać za żadną cenę towaru galicyjskim kupcom.

I takie postępowanie ma być ochroną interesów agrarnych? Tak ma postępować organizacya, której zadaniem jest praca około dobra kraju?

My widzimy w tej robocie przedewszystkiem akcyę zmierzającą najwyraźniej do zniszczenia kupców i handlu nierogacizną i to akcyę posuniętą aż do bezmyślnej zapamiętałości, gdyż nie może bezwarunkowo leżeć w interesie hodowców lub jakichkolwiek asocyacyi agrarnych zniszczenie krajowego handlu nierogacizną. Zdaniem naszem interes producenta polegać powinien jedynie na tem aby za swój towar uzyskał jak najlepsze ceny, a to bez względu na to czy je otrzyma w kraju od kupców czy też z Wiednia z łaski organizacyi rolniczych.

Organizacye rolnicze i komitety lokalne powinny sobie — o ile chcą działać z pożytkiem dla stanu rolniczego — zdawać dokładnie sprawę z zadania jakiego się podejmują, oraz powinny kierować się spokojną rozwagą, świadomością stosunków i celów, a nie uprzedzeniami i zawiścią zwróconą przeciwko innemu stanowi, któremu li tylko z powodu nieświadomości rzeczy szkodliwą działalność przypisują.

Z tego wszystkiego wynika, że zorganizowana na rzecz hodowców t. zw. akcya ratunkowa wytknęła sobie dwa cele:

1) Zadać cios śmiertelny istniejącemu od wieków i prawnie zagwarantowanemu handlowi nierogacizny,

2) podnieść, wzmocnić i uzdrowić hodowlę i zbyt materyału rzeźnego w kraju.

Łatwo być może, że pierwszy z obu tych celów, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w znacznej części osiągnięty zostanie, gdyż szkodzić, podkopywać i burzyć — to rzecz bardzo łatwa, w dodatku, gdy się na ten cel ma jeszcze setki tysięcy subwencyi, ale czyli i jak dalece zrealizowanie drugiego celu w rachubę wzięte być może, to nie bardzo daleka przyszłość wykazać potrafi. Każdy bowiem znający cały kompleks spraw, wchodzących w zakres tak chowu, jako też i handlu nierogacizną, musi w tej sprawie postawić horoskopy bardzo niekorzystne.

Wreszcie wszelka działalność w sprawach publicznych musi mieć podkład bezwzględnie sprawiedliwy, gdyż w przeciwnym razie zbawiennych owoców wydać nie zdoła. Ci zaś wszyscy, którzy nienawiść i krzywdę sieją, których program nawskróś egoistyczny i bezwzględny polega na podniesieniu jednej części organizmu społecznego kosztem zniszczenia innych części tego organizmu — ci wszyscy zawsze tylko do ujemnych rezultatów dojść zdołają.

Przypatrzmy się jednak bliżej tej obywatelskiej robocie, która zamiast godzić i wspomagać, — judzi jednych przeciwko drugim, a wśród ludności włościańskiej szerzy zupełnie spaczone pojęcia o obrocie handlowym i o warunkach, wśród których handel ten spełnia swą funkcyę pośredniczącą między prod .kcyą a konsumcyą.

Przed około trzema laty, w czasie największego braku materyału rzeźnego i wywołanej przez to niesłychanej drożyzny, kiedy to we Lwowie przystąpić musiano do otwarcia pierwszych końskich jatek na polskiej ziemi — gmina miasta Wiednia wspólnie z jakiemś tamtejszem towarzystwem rolniczem, podniosła zupełnie bezpodstawny alarm, że winę tego groźnego stanu rzeczy przypisać należy jedynie czynnikom pośredniczącym między producentami a konsumentami mięsa, a mającym się rzekomo ze szkodą jednych i drugich przesadnymi zyskami wzbogacać. I celem położenia tamy tym rzekomym a bliżej nigdy nie określonym nadużyciom, utworzyła wspomniana gmina na swym targu biuro komisowe pod nazwą „Uebernahmsstelle“, którego przeznaczeniem było obejmować materyał rzeźny wprost od producentów i sprzedawać go rzeźnikom wiedeńskim bez wszelkiej prowizyi i jedynie za zwrotem kosztów własnej administracyi. Biuro to, aby zapewnić sobie materyał rzeźny, weszło za pośrednictwem gminy miasta Wiednia w kontakt z galicyjskiemi towarzystwami agrarnemi, a gmina miasta Wiednia wyznaczyła nawet wysoką subwencyę na cele agitacyjne w Galicyi dla tej sprawy.

Ludziom, nie mającym najmniejszego wyobrażenia o tem, jakie różnorodne okoliczności i trudne do skontrolowania momenty składają się na zwyżkę lub zniżkę materyału rzeźnego, robota taka, zwłaszcza w połączeniu z ponętnemi obietnicami i jeszcze ponętniejszemi zapewnieniami — musiała się wydać bardzo wskazaną i nic też dziwnego, że znalazła poklask i nader przychylne przyjęcie.

Wśród tego zachwytu mało kto a najmniej towarzystwa agrarne zastanawiały się nad tem, w jak m właściwie celu robota ta rozpoczęta została, co powodowało ojcami miasta Wiednia, że się do aktywowania tego biura zabrali i galicyjskim towarzystwom agrarnym na agitacye dawali grube subwencye. A pierwszym przecież i głównym celem tej roboty było i jest dostarczanie Wiedniowi możliwie najtańszego mięsa, nigdy zaś przysporzenie hodowcom, zwłaszcza galicyjskim jakichkolwiekbądź korzyści. Interes wiedeńskiego konsumenta a interes hodowcy w Galicyi, to dwie dyametralnie rozbieżne sprawy. Nic też więc dziwnego, że u nas w Galicyi u źródła produkcyi materyału rzeźnego, ceny mięsa są daleko wyższe, aniżeli w Wiedniu, i że miasta Lwów i Kraków rozbijają się, by uzyskać składownię na mięso rumuńskie i argentyńskie, aby w ten sposób zapewnić aprowizacyę swym mieszkańcom, i że galicyjscy rzeźnicy bardzo często muszą sprowadzać z Wiednia bitą nierogaciznę, bo ona tam daleko mniej kosztuje, aniżeli w kraju, aczkolwiek doliczymy do ceny kupna koszty powrotnego transportu.

(C. d. n.)

Handel zewnętrzny monarchii bydłem i mięsem w roku 1911.

Według ogłoszonej obecnie urzędowej statystyki zewnętrznego handlu monarchii austryacko-węgierskiej za rok 1911 wynosił w roku ubiegłym wywóz bydła za granice monarchii 37.668 sztuk, wartości przeszło 15 milionów kor. Gdy w r. 1910 wywóz wynosił 132.147 sztuk wartości przeszło 51 milionów kor., okazuje się w roku ubiegłym zniżka wywozu w porównaniu z rokiem 1910 o 94.479 sztuk, wartości przeszło 36 milionów koron. — Charakterystycznem jest że zniżka wywozu objawia się we wszystkich rodzajach bydła (i tak w r. 1911 wywieziono mniej aniżeli w r. 1910: wołów przeszło 34 tysięcy, buhajów blisko 2 tysiące, krów przeszło 16 tysięcy, jałownika przeszło 20 tysięcy, cieląt przeszło 3 tysięcy i owiec przeszło 17 tysięcy sztuk) z wyjątkiem nierogacizny, gdyż w ubiegłym roku wywieziono z monarchii o 670 sztuk nierogacizny więcej aniżeli w 1910. W szczególności wywieziono w ubiegłym roku z monarchii do Szwajcaryi 800, do Włoch 288 i do Rumunii 118 sztuk nierogacizny.

Wywóz mięsa monarchii wynosił w ubiegłym roku 24.794 cetnarów metrycznych wartości przeszło 6 milionów koron, podobnie jak w roku 1910. — Główną cyfrę wywozu stanowi świeże mięso, albowiem przeszło 22 tysiące cetnarów metrycznych, wartości blisko 6 milionów koron.

Przywóz bydła zagranicznego do monarchii wynosił w ubiegłym roku 103.776 sztuk wartości blisko 18 milionów koron. Gdy w roku 1910 przywóz wynosił 18.147 sztuk, wartości blisko 2 i pół miliona koron, okazuje się w roku ubiegłym zwyżka przywozu w porównaniu z rokiem 1910 o 85.629 sztuk, wartości 15 i pół miliona koron. — W roku 1911 przywieziono z zagranicy do monarchii w porównaniu z rokiem 1910 więcej o 19 tysięcy wołów, o 231 buhajów, o przeszło 3600 krów, o 532 sztuk jałownika, o 397 cieląt, o 7 tysięcy owiec i więcej o 54 tysięcy sztuk nierogacizny.

W szczególności przywieziono w ubiegłym roku do monarchii z Serbii 50 tysięcy, z Niemiec przeszło 7 tysięcy, z Rumunii 246 sztuk a z Czarnogóry 535 sztuk nierogacizny. Z Serbii przywieziono do monarchii w 1910 roku 656 świń, a więc zwyżka przywozu serbskiego w r. 1911 wynosi w porównaniu z rokiem 1910 przeszło 49 tysięcy sztuk. Więcej aniżeli dwukrotnie podniósł się w r. 1911 wywóz nierogacizny z Niemiec, gdyż w r. 1910 wynosił 2.000 sztuk a w 1911 r. wynosił przeszło 7 tysięcy sztuk. Natomiast spadł w 1911 r. przywóz do Monarchii nierogacizny z Czarnogóry, gdyż w 1910 r. wynosił 2 i pół tysiąca sztuk a w 1911 r. 500 sztuk.

Przywóz mięsa do monarchii wynosił w 1911 r. 71.077 cetnarów metrycznych i wykazuje zwyżkę w porównaniu z rokiem 1910 blizko 6 i pół mil. koron.

W szczególności kiedy w r. 1910 przywóz mięsa świeżego do monarchii wynosił coś nad 1 tysiąc cetnarów metrycznych, przywóz świeżego mięsa w r. 1911 wynosił przeszło 66 tysięcy cetnarów metrycznych. W pierwszej połowie u. r. największa część przywiezionego do monarchii mięsa pochodziła z Argentyny w drugiej połowie u. r. ze Serbii. C. d. n.

Przywóz mięsa z państw bałkańskich.

W jednym z poprzednich numerów „Targowiska“ donieśliśmy o uchwale wiedeńskiej rady miejskiej mocą której gmina m. Wiednia postanowiła przyczynić się subwencyą w wysokości 40.000 K do budowy prowizorycznych rzeźni na granicy austro-rumuńskiej.

Uchwała ta spotkała się z bardzo ostrą krytyką, która wskazuje w szczególności na okoliczność, że budowa rzeźni granicznych nie zależy zupełnie od przyznania czy odmówienia tej subwencyi ale od tego, czy Rumunia ma potrzebę wywozu bydła względnie mięsa czy też nie.

Przeszłoroczny kontyngent rumuński, wynoszący 15.000 sztuk bydła i 70.000 sztuk nierogacizny, nie został prawie wcale wyzyskany. Tegoroczny kontyngent rumuński wynosi 20.000 sztuk bydła, 90.000 sztuk nierogacizny i 100.000 sztuk owiec. Czy ten kontyngent zostanie wyzyskany? Czy Rumunia ma wogóle tyle bydła na wywóz? Odpowiedź na te pytania jest bardzo wątpliwa.

Jak donoszą z Rumunii, czynione są tam wszelkie usiłowania, celem wzmożenia produkcyi bydła. Usiłowania te są wielce chwalebne, ale wiadomo z doświadczenia w państwie austryackiem, jak długo trzeba czekać, aż pojawią się widoczne skutki podobnych środków. Zmniejszona rzekomo możność wywozu bydła rumuńskiego do Włoch skutkiem wojny włosko-tureckiej, o ile rzeczywiście istnieje, na szali nie wiele zaważy. Rumuński wywóz bydła do Włoch nigdy nie posiadał doniosłości. A że Austrya również na Rumunię liczyć nie może, wykazał rok ubiegły.

Inaczej ma się rzecz z Serbią, która w roku ubiegłym nie tylko wyczerpała przyzaany jej kontyngent traktatowy, ale nadto wywiozła do Austryi ponad ilość kontyngentowaną mięso wyżej oclone. Jak wiadomo, traktat handlowy przyznaje Serbii kontyngent wywozowy, który wynosi 15.000 sztuk bydła i 50.000 sztuk nierogacizny rocznie.

Co się tyczy przywozu bydła względnie mięsa z Bułgaryi to znawcy stosunków nie mają co do Bułgaryi żadnych złudzeń. Produkcya bydła w Bułgaryi wystarcza obecnie tylko na pokrycie krajowego zapotrzebowania, zaś o wywozie, któryby miał pewne znaczenie długo jeszcze niema mowy.

Obwieszczenie.

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 12. lutego 1912, względem wywozu do Bawaryi zwierząt rzeźnych z niektórych powiatów politycznych Galicyi.

Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 2. lutego 1912 król. bawarskie ministerstwo spraw wewoętrznych uchyliło wydany swojego czasu zakaz przywozu bydła rogatego rzeźnego, owiec i świń rzeźnych z powiatów politycznych Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg i Tarnów.

Obwieszczenie

Namiestnictwa we Lwowie z 17 lutego 1912, dotyczące zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju, namiestnictwo, uchylając obwieszczenie z 10 lutego 1912, postanawia, co następuje:

A.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy i rychłego jej stłumienia, uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Bóbrka: Chodorów;
w pow. polit. Bochnia: Chrostowa;
w pow. polit. Bohorodczany: Hryniówka, Lachowce, Starunia;
w pow. polit. Brody: Gaje Starobrodzkie;
w pow. polit. Brzeżany: Wiktorówka;
w pow. polit. Dolina: Brzaza, Dolina, Mizuń Stary, Nowoszyn, Rożniatów, Turza Wielka;
w pow. polit. Gorlice: Libusza;
w pow. polit. Husiatyn: Horodnica;
w pow. polit. Limanowa: Konina, Niedźwiedź, Wilczyce, Zasadne;
w pow. polit. Łańcut: Wysoka;
w pow. polit. Myślenice: Toporzysko;
w pow. polit. Nisko: Golce, Jarocin, Nart Nowy, Rauchersdorf, Wólka Tanewska;
w pow. polit. Oświęcim: Brzeszcze, Harmęże, Wilczkowice;
w pow. polit. Rohatyn: Potok, Rohatyn, Wierzbołowce;
w pow. polit. Rzeszów: Hyżne;
w pow. polit. Skole: Różanka Niżna;
w pow. polit. Stanisławów: Krymidów, Tyśmieniczany, Wiktorów, Wołczyniec, Zabereże;
w pow. polit. Turka: Jawora;
w pow. polit. Wieliczka: Raciechowice;
w pow. polit. Zborów: Ratyszcze;
w pow. polit. Złoczów: Sknilów.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń), bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. odbywanie targów, przetargów i pokazów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2. ładowanie i wyładowywanie zwierząt racicowych, pochodzących z miejscowości wolny h od pryszczycy i nie zamkniętych na stacyach kolejowych: Chodorów, Dolina, Rohatyn, Tyśmieniczany.

W stacyach tych wolno jedynie ładować zwierzęta racicowe, pochodzące z rejonu zamkniętego z powodu pryszczycy, a przeznaczone wprost do rzeźni lub na targi kontumacyjne w kraju lub w Wiedniu [rozdział C, II, B/1, lit. a) i b), tudzież rozdział D, lit. a) i b)].

Przeprowadzanie zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolone jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania, a pieszo lub na wozach tylko za pozwoleniem właściwego starostwa i pod warunkami przez nie przepisanymi.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Władze polityczne I instancyi w powiatach zamkniętych całkowicie lub częściowo z powodu pryszczycy, upoważnione są w wypadkach uwzględnienia godnych zezwalać na wprowadzenie zwierząt racicowych do obszaru zamkniętego w ich okręgu administracyjnym na natychmiastową rzeź w rzeźniach publicznych większych miejsc konsumcyjnych, przy zachowaniu przepisów ogólnych o obronie tych zwierząt i zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Również mogą te władze pozwalać od wypadku do wypadku na wyładowanie zwierząt racicowych w stacyach kolejowych, położonych w zamkniętym obszarze tam, gdzie chodzi o aprowizacyę większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego.

Inne postanowienia obwieszczenia z 12-go grudnia 1911, l. XVII. 19.350 pozostają nadal w mocy.

Przekroczenia tego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, karane będą według ustawy z dnia 6 sierpnia 1909, Dz. p. p. l. 177, względnie ustawy z dnia 19 lipca 1879, Dz. p. p. l. 108, w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909, Dz. p. p. l. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości z tem, że niniejsze obwieszczenie nie narusza w niczem tutejszego zarządzenia, wydanego reskryptem z 14 lutego b. r. l. XVII, 3698, którym zasystowano czasowo obrót zwierzętami racicowemi w powiatach politycznych Bohorodczany, Dolina, Kałusz, Rohatyn i Stanisławów.

Kronika.

Zamknięcie jarmarków i targów. We wtorkowym numerze „Gazety Porannej“ podaliśmy wiadomość, iż namiestnictwo zawiesiło wszystkie jarmarki i targi w powiecie politycznym stanisławowskim.

Obecnie uzupełniamy tę wiadomość szczegółami, pochodzącymi z informacyi, zasięgniętej w departamencie weterynaryjnym namiestnictwa.

Zamknięcie jarmarków i targów w powiecie politycznym stanisławowskim jest tylko chwilowe. Zarządzenie to zostało wywołane okolicznością, iż w transportach, pochodzących z powiatu stanisławowskiego, skonstatowano pryszczycę, a gdy nie można było wykryć właściwego źródła, skąd ona pochodzi, zamknięto wszystkie jarmarki i targi w całym powiecie.

Obecnie odbywa się w poszczególnych gminach w całym powiecie rewizya, którą przeprodzają gminni oglądacze bydła w asystencyi żandarmeryi.

Skoro rewizya zostanie ukończona i ustali się ewentualne źródła zarazy, zarządzenie zamykające jarmarki i targi w powiecie politycznym stanisławowskim zostanie zniesione.

Taryfy zapomogowe. Na kolejach państwowych austryackich i na kolejach normalnotorowych, zarządzanych przez państwo na własny rachunek, przedłużono aż do końca maja 1912 r. zniżkę 50 prc. frachtów zapomogowych na paszę, siano, słomę, melassę, makuchy itd. Zniżka frachtów na kartofle i na kukurudzę, używanych na paszę, wygasa z końcem marca 1912 r.

Kasa mięsna. Gremium kupców bydła w Wiedniu wystosowało do ministerstwa rolnictwa prośbę, by wypowiedziano układ z Bankiem wiedeńskim „Allgemeine Depositenbank“ w sprawie prowadzenia Kasy mięsnej („Fleischkassa“) na St. Marx, ponieważ na wypadek niewypowiedzenia tego układu na pół roku przed wygaśnięciem układu, następuje jego automatyczne przedłużenie na szereg lat. Gremium kupców bydła poprosiło ministerstwo, by rozpisało wolną konkurencyę na ponowne oddanie Kasy bydlęcej i mięsnej i aby ową Kasę dostał ten instytut, który postawi dla sfer interesowanych warunki jak najbardziej korzystne. Gremium kupców bydła jest zdania, że układ do tej pory obowiązujący wymaga wielu zmian. Prosi też ono, by zasięgnięto jego opinii przed rozpisaniem nowych warunków. Kasa mięsna ma charakter przymusowy. Wobec tego wysokie należytości tworzą niesprawiedliwe obciążenie transportów bydła, przywożonego na targ mięsny do Wiednia. W razie rozpisania swobodnej konkurencyi będzie rzeczą łatwą osiągnąć warunki korzystniejsze.

Targi.

Nierogacizna.

Wiedeń, 16. lutego. (Oryg. koresp.). Naogół przedstawiały targi ubiegłego tygodnia podobny obraz, jak poprzednio, aczkolwiek ze względu na kończący się karnawał przywóz się zwiększył. — Zakupy nie były jednak tak ożywione, jak w tym czasie w latach dawniejszych; przypisują tę okoliczność trudnym stosunkom zarobkowym u większości ludności.

Na targi nierogacizny spędzono w ubiegłym tygodniu 18.318 sztuk, z tego 13.579 świń mięsnych i 4739 świń opasowych. — W porównaniu z poprzednim tygodniem spędzono więcej o 2726 świń mięsnych i 1691 świń opasowych.

Dla Wiednia sprzedano 10.453 świń mięsnych i 3928 opasowych, do rzeźni 1765 świń mięsnych i 493 opasowych.

Wszystkie świnie mięsne sprzedano, z opasowych nie sprzedano 76 sztuk.

Miejskie biuro odbiorcze (Übernahmstelle) przywiozło na targ 523 świń.

Świnie opasowe spadły w cenie w porównaniu z poprzednim tygodniem: pierwsza sorta o 1

do 2 h., inne sorty 2 h. za 1 kilogram, świnie mięsne utrzymały się na wyżynie cen poprzedniego tygodnia i dopiero przy końcu targu spadły o 4 h. na 1 kg.

Wiedeń, 17. lutego. Na targ nierogacizny spędzono 13.579 świń mięsnych i 4739 opasowych. Mimo zwiększonego w porównaniu z ubiegłym tygodniem spędu, ruch ożywiony i ceny notowały wyżej, i tak: za mięsne prima o 1 do 2 hal., secunda i tertia o 2 hal., opasowe przy końcu targu o 4 h. za kilogram. Notowano świnie mięsne 90 do 112 hal., opasowe od 112 do 135 hal.

Wiedeń, 19. lutego. Na targ przywieziono 150 bitych świń, sprzedawano po 124 do 126 h. za 1 kg., bez akcyzy.

Wiedeń, 20. lutego. Na dzisiejszy centralny targ bydlęcy St. Marx zgłoszono 18.274 świń. Spędzono 11.148 świń młodych i 5923 świń opasowych, razem 17.071 sztuk. Spęd, a szczególnie świń opasowych, był znacznie większy, aniżeli w tygodniu ubiegłym, co wpłynęło niekorzystnie na tendencyę, która odpowiednio do tego była bardzo ospałą. Ceny za świnie tłuste prima spadły o 4 do 5 hal., za inne gatunki nawet o 6 hal. Nie pozostało to także bez skutku i na ceny za świnie młode, które notowały cenę o 4 do 6 hal. niższą, niż zeszłego tygodnia. Obrót interesów na świnie tłuste był bardzo ospały, podczas gdy na świnie młode dosyć ożywiony. Za świnie tłuste pierwszej jakości płacono 128 do 130 hal., za średnie świnie tłuste 120 do 126 h., za stare świnie tłuste 116 do 122 hal., a za lekkie świnie tłuste 108 do 116 hal. Świnie młode płacono 80 do 110 hal., wyjątkowo i po 114 hal. za 1 kilogram żywej wagi, bez podatku spożywczego.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem spędzono o 201 świń mięsnych mniej, a o 1281 świń opasłych więcej.

Wiedeń, 20 lutego 1912.

Oryginalne relacye firmy: Tadeusz Nowak.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 17071 sztuk, w czem bagonów 5923, młodych 11148, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 400 sztuk.

Cena za bagony 104 do 128, za młode 80 do 108 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 11.200 sztuk, cena 80—106, wyjątkowo 108.

Budapeszt, 16 lutego. Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 15 lutego 1237 sztuk nierogacizny, później spędzono 176 sztuk, dnia 16 lutego spędzono 340 sztuk, razem 1753 sztuk. Sprzedano 1230 sztuk, pozostało 523 sztuk. Płacono bez potrąceń mięsne swojskie 122 do 136 h, wieprzki do 40 kg 136 h. Z potrąceniem opasowe stare prima ponad 350 kg 132 do 138 h, 280 do 350 kg ciężkie secunda 130 do 135 h, młode ciężkie ponad 300 kg 135 do 148 h, średnie do 300 kg 138 do 152 h, lekkie do 220 kg 150 do 154 h, mięsne ciężkie ponad 300 kg 126 do 134 h, lekkie 140 do 300 kg 136 do 154 h. Ruch ospały, ceny poszły w górę.

Na targu nierogacizny zapas z 14 lutego 17.706 sztuk, spędzono 15 lutego 430 sztuk, zabrano 163 sztuk, pozostało 17973 sztuk. Notowano węgierskie młode ciężkie 147 do 148 h, węg. młode średnie 148 do 149 h, węg. wybierane średnie 148 do 150 h.

Budapeszt, 17 lutego. Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 16 lutego 523 sztuk nierogacizny, później spędzono 155 sztuk, 17 lutego spędzono 349 sztuk, razem 1027 sztuk. Sprzedano 788 sztuk, pozostało niesprzedanych 239 sztuk. Płacono bez potrąceń za opasowe swojskie 100 do 130 h, wieprzki do 40 kg 130 h. — Z potrąceniem stare prima ponad 350 kg 130 do 135 h, 280 do 350 kg ciężkie sekunda 132 h, poślednie 130 h, młode ciężkie ponad 300 kg 136 do 144 h, średnie do 300 kg 138 do 148 h, lekkie do 220 kg 150 do 156 h, mięsne ciężkie ponad 300 kg 134 do 138 h, lekkie od 140 do 300 kg 140 do 144 h. Ruch średni, ceny niezmienione.

Na targu nierogacizny zapas z 15 lutego 17.973 sztuk. Spędzono 16 bm. 56 sztuk, zabrano 254 sztuk, pozostało 17.775 sztuk. Notowano węg. młode ciężkie 146 do 148 h, młode średnie 150 do 152 h, węg. wybierane średnie 150 do 152 h.

Budapeszt, 19 lutego. Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 17 lutego 760 sztuk. 19 b. m. spędzono 1630, razem 2390 sztuk. Sprzedano 1793, pozostało niesprzedanych 597 sztuk. Płacono bez potrąceń za młode swojskie 96 do 130 h. Z potrąceniem za opasowe stare prima ponad 350 kg. 128 do 136 h, 280 do 350 kg. ciężkie sekunda 126 do 132 h, pośledne 128 h, młode ciężkie ponad 300 kg. 134 do 153 h, średnie do 300 kg. 136 do 154 h, lekkie do 220 kg. 144 do 156 kg., za mięsne ciężkie ponad 300 kg. 130 h, lekkie od 140 do 300 kg. 144 do 158 h. Ruch ożywiony, ceny niezmiennie stałe.

Na targu nierogacizny zapas z 17 lutego 17.775 sztuk, spędzono 17 i 18 b. m. 1740, zabrano 128, pozostało 19.387 sztuk. Notowano węg. młode ciężkie 148 h, węg. młode średnie 150 do 152 h, węg. wybierane średnie 152 do 154 h.

Budapeszt, 20 lutego. Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 19 lutego 597 sztuk, spędzono później 169 sztuk, 20 b. m. spędzono 753 sztuk, razem 1519 sztuk. Sprzedano 1012 sztuk. Nie sprzedano 507 sztuk.

Płacono z potrąceniem za opasowe stare prima ponad 350 kg. 128 do 136 h, 280 do 350 kg. ciężkie secunda 126 do 132 h, młode ciężkie ponad 300 kg. 134 do 153 h, średnie do 300 kg. 136 do 154 h, lekkie do 220 kg. 144 do 156 h, za mięsne ciężkie ponad 300 kg. 130 h, lekkie od 140 do 300 kg. 144 do 158 h. Za młodziutkie świnie swojskie płacono 96 do 130 h.

Targ bardzo ożywiony, ceny niezmiennie stałe.

Na targu nierogacizny zapas z 19 lutego 19.387 sztuk, spędzono 19 b. m. 256, zabrano 139, pozostało 19.504 sztuk. Notowano węg. młode ciężkie 148 h, węg. młode średnie 150 do 152 h, węg. wybierane średnie 152 do 154 h.

Budapeszt, 21 lutego. Zapas wynosił 19.504 sztuk, dnia 20 b. m. spędzono 266 sztuk, zabrano 67 sztuk, pozostało 19.703 sztuk. Płacono węg. młode ciężkie 1·48 K, średnie 1·50 do 1·52 K, wybierane średnie 1·52 do 1·54 K.

Budapeszt-Steinbruch, 16 lutego. Ceny przeciętne, osiągnięte na tutejszym targu w ciągu ubiegłego tygodnia przedstawiają się następująco: za węgierskie świnie prima jakości w wadze 320 do 380 kg. płacono 142 do 145 hal., 280 do 300 kg. notowały 144 do 146 hal., za chłopskie świnie 142 do 146 hal. za 1 kg. Przy parze strącano (Einwage) 45 kg. i 4 procent rabatu. Stan świń, wynoszący w dniu 9 lutego 17.547 sztuk, wzrósł do 1330 sztuk spędzonych. Z tego sprzedano do Budapesztu 161 sztuk, do Węgier 597 sztuk, a do tego 132 sztuk. Pozostały zapas wynosi 17.973 sztuk.

Kraków, 16. lutego. Na dzisiejszy targ spędzono nierogacizny sztuk 209. Płacono za 1 cetnar metr. żywej wagi: nierogacizny tucznej od —·— do —·— K, bitej wagi: nierogacizny od 126·— do 140·—.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, 18 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono nierogacizny sztuk 470. Płacono za 1 cetnar metr. żywej wagi: nierogacizny tucznej od 90·— do 108·— K, bitej wagi: nierogacizny od 130·— do 140·—.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, 20 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono nierogacizny sztuk 353. Płacono za 1 cetnar metr. żywej wagi: nierogacizny tucznej od —·— do —·— K, bitej wagi: nierogacizny od 130·— do 146·— K.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Morawska Ostrawa. Na targ w dniu 14 bm. spędzono 350 sztuk świń, które sprzedano po cenie 88 do 128 h za 1 kg żywej wagi. Na targ mięsny zaś dowieziono 48 świń zabitych. Cena za jeden kg. wieprzowiny wynosiła od 102 do 130 h.

Salzburg. Na targi w ciągu miesiąca stycznia dowieziono 1356 świń, za które płacono po 132 do 160 h za jeden kg żywej wagi.

Linc, 16 lutego. Na tutejszy targ spędzono 760 świń. Za świnie tłuste płacono 130 do 152 h, a za świnie młode 120 do 136 h za jeden kg.

Chicago, 19 lutego. Za lekkie świnie płacono 5·80 do 6·20 dolarów, za ciężkie 5·90 do 6·25 dolarów. Przeciętna waga świń wynosiła 217 funtów.

Mięso wieprzowe.

Wiedeń, 16 lutego. Ceny za mięso wieprzowe, mimo wielkiej ilości, oraz zniżki cen żywego towaru, utrzymały się i wynosiły 1·24 do 1·80 K za 1 kg.

Wiedeń, 17 lutego. Dowóz mięsa wieprzowego na targi wynosił od 11 do 17 lutego 272.944 kg. Ceny wynosiły K 1·20 do 2·20 za 1 kg., serbskiego mięsa 1·36 do 1·52 za 1 kg. Mimo, że przywieziono więcej, aniżeli zazwyczaj, mięsa wieprzowego, a to z powodu oczekiwanego większego zbytu ze względu na koniec karnawału, ceny mięsa wieprzowego nietylko utrzymały się, lecz ponadto poszły w górę o 4 do 6 hal. na 1 kg.

Wiedeń, 19 lutego. Za mięso wieprzowe płacono 1·24 do 1·90 K za 1 kg.

Wiedeń, 20 lutego. Od 11 do 18 lutego przywieziono 2410 świń bitych. Za wieprzowinę płacono 1·20 K, za wieprzowinę serbską 1·36 do 1·52 K, za świnie 1·12 do 1·70 K, serbskie świnie 1·20 do 1·40 K, za rumuńskie świnie 1·24 do 1·36 K, a to za 1 kg. żywej wagi.

Wiedeń 21 lutego. Dowóz mięsa wieprzowego od 18 do 21 bm. wynosił 76.161 klg. Płacono dziś 1·40 do 1·80 za 1 klg. z akcyzą.

Praga, 12 lutego. Na targ mięsny i bydła bitego dowieziono 2930 kg. wieprzowiny. Za miejscową płacono 132 do 148, a za galicyjską 136 do 148 hal. Ceny za wieprzowinę wynosiły o 10 do 14 hal. więcej za 1 kg. bitej wagi, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Praga, 15 lutego. Na targ mięsa dowieziono 2930 kg. wieprzowiny. Sprzedawano mięso swojskich świń mięsnych po 1·32 do 1·48 K, galicyjskich świń mięsnych 1·36 do 1·48 K za 1 kg. wraz z akcyzą.

Praga, 19 lutego. Na targ mięsa dowieziono 2140 kg. wieprzowiny, sprzedawano mięso swojskich świń mięsnych 1·32 do 1·56 K, galicyjskich świń mięsnych 1·36 do 1·48 K za 1 kg. wraz z akcyzą.

Tłuszcze.

Wiedeń, 13 lutego. W sytuacyi na targu tłuszczu nie zaszły prawie żadne zmiany. Smalec wieprzowy doszedł w cenie do cen uzyskanych ubiegłego tygodnia. Podaż była stale słaba, ale także i popyt był tylko nieznaczny. Zarówno z Budapesztu, jak i z Ameryki donoszą o trwałej tendencyi. Konsumcya słoniny surowej wobec wysokich cen trzyma się w rezerwie. Pomimo tego, przy zapotrzebowaniu uzyskuje się ceny żądane. Słonina solona zatrzymała ceny niezmienione na podstawie porozumienia pomiędzy Wiedniem i Budapesztem. Ceny notowane wynoszą: za smalec I-ma jakości od 78 do 79 koron, II-a 75 do 76 koron, ciężka słonina niesolona 78 do 80 koron, ciężka słonina stołowa w tej samej cenie, co w Budapeszcie, to znaczy 71·50 do 72 koron. Powyższe ceny są podane za 50 klg. bez opakowania.

Wiedeń, 15 lutego. Smalec notowano I-ma jakości wraz z beczką 79 do 80 kor., II-a 77 do 78 kor., słonina biała bez opakowania 71·50 do 72 kor.

Wiedeń, 16 lutego. Smalec notowano I-ma jakości 77 do 78 kor., II-a 75 do 76 kor., surowa słonina 78 do 80 kor., solona słonina stołowa 72 do 73 kor., biała słonina 74 do 75 kor. za 50 klg. bez opakowania.

Wiedeń, 20 lutego. Za granicą ceny są różne, gdy w Budapeszcie ceny idą w górę, w Ameryce tendencya spokojna. Na tutejszym targu popyt na smalec ustawicznie mały. Ceny surowej słoniny z powodu większego spędu świń opasowych spadły. Ceny solonej słoniny utrzymały się podobnie jak w Budapeszcie.

Notowano smalec I-ma 76 do 77 kor., II-a 74 do 75 kor., ciężka niesolona słonina 76 do 78 kor., ciężka biała 72 do 73 kor. a to za 50 klg. bez opakowania.

Wiedeń 21 lutego. Smalec swojski wraz z beczką prima prompt 78 K, secunda 76 K, słonina biała bez opakowania prompt 72 K.

Praga, 19 lutego. Ceny, podobnie jak 16

lutego, za smalec węgierski 81·50 do 82 kor., amerykański 78 do 79 koron, a to za 50 klg. transito.

Budapeszt, 20 lutego. Ceny, podobnie jak 16, 17 i 19 lutego, za smalec 150 kor., za słoninę stołową 150 kor.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lutego 0·70—1·02, w Krakowie dnia 13 i 16 lutego 0·66—1·02 w Wiedniu od 9—15 lutego 0·86—1·00, w Pradze dnia 19 lutego 0·80—1·—, w Bernie mor. 13 lutego 0·84—1·12.

Krowy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lutego 0·56—0·80, w Krakowie dnia 13 i 16 lutego 0·66—0·90, w Wiedniu od 9—15 lutego 0·84—96 w Pradze 19 lutego 0·56—0·96, w Bernie mor. 13 lutego 0·74—1·00.

Woły I klasy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lutego 0·88—1·06, w Krakowie 13 i 16 lutego 0·72—1·03, w Wiedniu od 9—15 lutego 1·01—1·12, w Pradze 19 lutego 0·64—1·—, w Bernie mor. 13 lutego 1·04—1·12, w Ołomuńcu 13 lutego 0·88—1·08.

Woły II. klasy za 1 kg żywej wagi w Wiedniu od 9—15 lutego 0·96—1·—, w Bernie mor. 13 lutego 0·96—1·02, w Ołomuńcu dnia 13 lutego 0·66—0·87.

Hable (jałownik) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lutego 0·70—1·00, w Krakowie 16 lut. 0·64—0·90, w Wiedniu od 9—15 lutego 0·54—0·85, w Pradze 19 lutego 0·82—1·04.

Cielęta za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lutego 0·80—1·24, w Wiedniu od 9—15 lutego 1·20 do 1·24.

Świnie tłuste (Fettschweine) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 10—16 lut. 0·90—1·02, w Krakowie 13 lutego 0·90—1·08, w Wiedniu od 9—15 lutego 0·86—1·35, w Bernie mor. 13 lutego 1·46—1·50.

Świnie mięsne (Jungschweine) w Wiedniu od 9—15 lutego 0·90—1·16, w Bernie mor. 13 lutego 1·12—1·16.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 21. lutego 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 93 sztuk, buhai 11, krów 36, razem bydła grubego 130 sztuk, jałow. 64, cieląt 187, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 132. Razem 513 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu opasowego od 92 do 106 kor., wołu chudego od 80 do 88, buhaja od 86 do 96 kor., krowy rzeźne od 56 do 70 kor., jałownika od 76 do 96 kor., cielęcia od 82 do 110 kor., nierogacizny od 86 do 98 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 368 do 765 kor., wołu chudego od 248 do 390, buhaja od 266 do 667 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 180 do 540 kor., jałownika od 90 do 790 kor., cielęcia od 29 do 53 kor., nierogacizny 107 do 156 kor.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych

zestawiony na podstawie stanu z 23. lutego b. r.

Epizootya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Chodorów (1 zagr.);
	Bochnia	Chrostowa ob. dw. (1 zagr.);
	Bohorodczany	Hryniówka (4 zagr.), Lachowce (1 zagr.), Starunia (1 zagr.);
	Brody	Gaje Starobrodzkie ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Wiktorówka (7 zagród);
	Dolina	Brzaza (6 zagr.), Dolina (12 zagr.), Mizuń Stary (30 zagr.), Noworzyn (10 zagr.); Rożniatów (1 zagr.), Turza Wielka (5 zagr.);
	Gorlice	Libusza o. d. (1 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica gm. ob. dw. (131 zagr.);
	Łańcut	Wysoka ob. dw. (1 zagr.);
	Limanowa	Konina (90 zagr.), Niedźwiedź (38 zagr.), Wilczyce (9 zagr.), Zasadne (24 zagr.);
	Myślenice	Toporzysko o. d. (1 zagr.);
	Nisko	Golce (2 zagr.), Nart Nowy gm. i ob. dw. (21 zagr.), Rauchersdorf (4 zagr.), Wulka Tanewska (7 zagr.);
	Oświęcim	Brzeszcze gm. i ob. dw. (63 zagr.), Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Wilczkowice (6 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn (2 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.);
	Rzeszów	Hyżne ob. dw. (1 zagr.);
	Skole	Rożanka Niżna gm. i ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Krymidów (1 zagr.); Wiktorów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Tyśmieniczany ob. dw. (1 zagr.), Zabereże (3 zagr.);
	Turka	Jawora gm. i ob. dw. (28 zagr.);
	Zborów	Ratyszcze (13 zagr.);
	Złoczów	Skniłów o. d. (1 zagr.);
		Razem: 20 powiatów, 39 gmin, 579 zagród.
Nosacizna	Dobromil	Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Strzeliska Stare (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.);
	Lwów	Humieniec ob. dw. (1 zagr.);
	Mościska	Hołodówka (1 zagr.); Nikłowice ob. dw. (1 zagr.); Wołasków (1 zagr.);
	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Sanok	Niebieszczany (1 zagr.); Posada Górna ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);

Epizootya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów miasto	Pasieki Balickie (1 zagr.);
Wścieklizna	Bochnia	Bochnia (2 zagr.);
	Brzeżany	Słobódka (1 zagr.), Kozowa (1 zagr.);
	Gorlice	Biecz (1 zagr.);
	Grybów	Wojnarowa (1 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn (1 zagr.);
	Skałat	Soroka (1 zagr.);
	Sokal	Waręż (1 zagr.);
	Tarnopol	Pokropiwna (1 zagr.);
	Tłumacz	Niżniow (1 zagr.);
	Żydaczów	Mikolajów (1 zagr.), Nadyatycze, Rudniki, Żydaczów;
Pomór świń	Borszczów	Mielnica (63 zagr.);
	Cieszanów	Łukawiec (5 zagr.); Sieniawko (2 zagr.);
	Husiatyn	Chorostków (14 zagr.);
	Jaworów	Budzyń (5 zagr.); Jaworów (7 zagr.), Ruda Krakowiecka (11 zagr.), Porudenko (10 zagr.); Przedborze (6 zagr.);
	Kamionka	Chreniów (1 zagr.), Kamionka (6 zagr.), Tadanie (3 zagr.), Ubinie ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Bilka Szlachecka (2 zagr.), Gaje gm. i ob. dw. (3 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.);
	Nisko	Koziarnia (2 zagr.);
	Przemyślany	Ciemierzyńce ob. dw. (1 zagr.), Podusów (7 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn (1 zagr.);
Pomór świń	Sokal	Cebłów (10 zagr.), Kościaszyn (5 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Prusinów (3 zagr.),
	Zborów	Założce ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (4 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Lubela (11 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.);
Różyca świń	Bóbrka	Romanów (1 zagr.);
	Brzesko	Słotwina (1 zagr.);
	Rohatyn	Czachrów (1 zagr.), Zalipie (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Sokolniki (2 zagr.), Wola Gołego (1 zagr.);
	Kraków mias.	XVI. (dziel.) (1 zagr.).

C. k. konces.
Biuro kredytowo-informacyjne **„GLOBUS“**
w Stanisławowie
właściciel M. Rosenrauch
udziela wszelkich informacyi o zdolności kredytowej firm handlowych i osób poszczególnych, inkasuje też wierzytelności. 2155

Ichtiomentol
najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, nerwobolom, podagrze, postrzałowi. Do nabycia wszędzie. Cena flaszki z opisem użycia 1 K. Apteka Edelmana Sambor. Pocztą 5 flaszek za 6 K., 10 flaszek 10 K franco. 2006

Do interesu fabrycznego, pewnego i solidnego, bezkonkurencyjnego potrzebny
Wspólnik z kapitałem 20.000 koron.
Pierwszeństwo chrześcijanie, właściciele realności zdatnej na przemysł. 3395 Oferty w Administracyi „Gazety Wieczornej“ dla okazicieła kwitu inseratowego Nr. 3395.

Szukam urzędnika
dla korespondencyi niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 2318

---

13 ubikacyi w mezaninie, 5 pokoi z przynależytościami na 2 piętrze, z komfortem i elektryką, zupełnie odnowione, na pomieszkania lub na biura od 1. marca do wynajęcia. Mickiewicza 5. 2340

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu (do księdza lub do domu dla zastąpienia pani domu wychowania dzieci etc.). Zgłoszenia „Ochrona kobiet“ (ustne od 5—7. lub pisemne) Ossolińskich 15. 3391

Artykuły gumowe francuskie antiseptyczne tuzin po 5 kor., 8 kor., 12 kor. franko wysyła po powyższych cenach dyskretnie jedyny zastępca prawdziwych wyrobów gumowych francuskich Aptekarz Edelman 2005 Sambor.

---

4 pokoje, kuchnia I. p. Głęboka 1, front na Politechnikę. 3392

Bardzo ważne
dla cierpiących na przepuklinę. M. Freilich, Lwów, ul. Gródecka 35, specyalista patentowanych bandaży wydał najnowszą illustrowaną broszurę pod tytułem „Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży“ i na żądanie wysyła każdemu gratis i franco.



Czytajcie! Prenumerujcie!
Nasz Kraj Ilustrowany
największy i najtańszy tygodnik polski
Prenumerata tylko 1 koroną miesięcznie.
Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

Gustaw LUFT
LWÓW, KOŚCIUSZKI 22
zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 stycznia 1912 obejmuje na własność firmę spedycyjną
CARO i JELLINEK
Spółka z ogr. poręką — Filia Lwów i prowadzić będzie nadal wszelkie agendy tejże, jako to: transporta mebli w miejscu i na odległość wozami patentowanymi i firankowymi, opakowanie mebli, magazynowanie mebli i towarów, spedycyę, oclenia, dowozy wszelkiego rodzaju, specyalnie kotłów parowych i ciężkich machin, a specyalność firmy transporta kas ogniotrwałych, zaliczkowanie przesyłek pod firmą
GUSTAW LUFT
przedtem
CARO i JELLINEK
Lwów, Kościuszki l. 22. Telefon nr. 254.
1817

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
Powszechnego Związku kredytowego we Lwowie
stow. zarejestr. z ogr. poręką
odbędzie się dnia 25 lutego b. r.
o godzinie 5-ej wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej l. 15.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1911.
2) Udzielenie absolutoryum.
3) Rozdział zysku. 2345

Lwów, dnia 20. lutego 1912.
Izak Schönblum. Jonasz Sprecher.

Krajowe Towarzystwo kredytowo-spożywcze urzędników
Lwów, Gródecka 95
poszukuje kierowników filii we wszystkich miastach Galicyi i pełnomocnika na całą Bukowinę. Zabezpieczenie wymagane, dochód znaczny. 3394

Adwokat dr. Steuermann
w Samborze
poszukuje rutynowanego koncypienta ze substytucyą trybunalską. 2346

Dobra ziemskie do sprzedania.
Komitet likwidacyjny Banku parcelacyjnego w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki: 2166

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów
Wygoda koło Tarnowa	„ 114 „
Łowczów koło Tarnowa	„ 190 „
Roztoka koło Nowego Sącza	„ 330 „
Zagórz koło Sanoka	„ 860 „
Czaszyn koło Sanoka	„ 900 „

Informacyi udziela adwokat **Dr. St. Grzesik** przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej.

Z powodu inwentarza sprzedaje:
Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męzkie z nadzwyczajnym opustem 2247
Józef Schuster skład mebli, dywanów i pościeli
LWÓW, UL. TRZECIEGO MAJA 5.

Inż. Stanisł. Trylski
p. Dąbrowskiego 1, I. p.
TELEFON 1554.
Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.
Konc. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechniczn. 561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY ELEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIECZNIKÓW, MOTORÓW. ŻARÓWEK Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Deszczułki posadzkowe
a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza dla Lwowa, jak i prowincyi z pierwszorzędnych fabryk krajowych
Spółka sprzedaży i układania parkietów oraz deszczułek posadzkowych
we Lwowie, Sykstuska 17. Tel. 1226.
Oferty na żądanie opłatnie. 2325

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
-- BIURO: SZPITALNA 8. --
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

„Niebezpieczny wiek“
Pamiętnik i listy przez Karin Michaelis
Przekład z oryginału przez KAZIMIERZA KRÓLIŃSKIEGO.

Osobista ta książka zawiera śmiałe zwierzenia pewnej damy w „niebezpiecznym wieku“, między 40 a 50 rokiem życia. Kobieta owa, która w formie codziennych zapisków i listów odkrywa przed czytelnikiem chorobliwy pod względem seksualnym swój stan była dotychczas najwzorowszą żoną i matką, lecz po osiągnięciu „niebezpiecznego wieku“ popadła w taką rozterkę umysłową, że nie znalazła innego wyjścia, jak tylko to, iż rozwiodła się z mężem, aby módz w odosobnieniu walczyć ze sobą.

Książka jest nader interesująca pod względem psychologicznym. Odkrywa ona z śmiałą odwagą chorobliwy stan seksualny, który o wiele więcej, niżby komu zdawało się, atakuje kobietę w „niebezpiecznym wieku“. 2311

Cena egzempl. K. 2·40, z przesyłką poleconą K. 2·75, za zaliczką K. 3·—.
Wydawn. „Kultura i Sztuka“
LWÓW VIII. KOŁŁĄTAJA 4.

Fabryka chemiczna „Laokoon“ we Lwowie
wyrabia z orzechów KOLA (zawierających koffeinę, kolaninę i theobrominę):
Granulki i Tabletki Kola „Laokoon“,
działające wybornie w osłabieniach czynności serca, neurastenii i braku apetytu.
Cena 1 flakonu Granulek Kola Laokoon Kor. 2·50
Cena 1 flakonu Tabletek Kola Laokoon Kor. 2·—
Uprasza się o łaskawe zwracanie uwagi na napis „Laokoon“. 2621
Do nabycia we wszystkich Aptekach i drog.
Skład główny na Galicyę i Bukowinę:
PIOTR MIKOLASCH I SPÓŁKA, droguerya we Lwowie.



Dla soli potasowej opust frachtowy 50%

umożliwia każdemu rolnikowi podniesienie wydajności swej roli.

SÓL POTASOWA

o gwarantowanej zawartości 40—42 prc. potasu wzmacnia osłabioną wskutek mrozów oziminę, podnosi ilościowo i jakościowo plon zbóż jarych, okopowych, jarzyn i t. p.

Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15% potasu.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny: **Józef Karrach** Lwów, Kościuszki 18. Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

A muzyka gra!...

Restauracya w sezonie

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych. Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych 2234

Diego Fuchs PRAGA.

Sprzedaż na wygodne raty. Posznkuje wszędzie zdoln. agentów.

Reprezentacya i skład na Lwów:

Marek Feuerstein, Gródecka 59.

Pierwsza i jedyna krajowa

GARBARNIA

M. RABIŃSKIEGO

KRAKÓW—PODGÓRZE—LUDWINÓW.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

CENY UMIARKOWANE.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza

BANKU PRZEMYSŁOWEGO

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania akcyonaryuszy Banku Przemysłowego na

I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie

w sobotę dnia 23. marca 1912 o godz. 11-ej przed poł. w sali posiedzeń Banku Przemysłowego we Lwowie przy ul. 3-go Maja 19.

PORZĄDEK DZIENNY WALNEGO ZGROMADZENIA.

1. Sprawozdanie za pierwszy rok administracyjny i przedłożenie bilansu z dniem 31. grudnia 1911.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Uchwała co do rozdziału czystego zysku.
4. Wniosek na zmianę statutu, mianowicie §§. 1, 5, 10, 47, 51, 59 i 63.
5. Oznaczenie wartości marek obecności dla członków Rady zawiadowczej (§. 32 statutu), oraz poborów członków Komisyi rewizyjnej (§. 45 statutu).
6. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej i 2 zastępców na rok administracyjny 1912.

Akcyonaryuszy, chcących wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, uprasza się w myśl §§. 34, 36, 39 i 40 statutów o zdeponowanie w Kasie **Banku Przemysłowego**, we Lwowie przy ul. 3-go Maja l. 19 lub w jego Filii w Krakowie, Rynek Główny l. 15 najpóźniej do dnia 16. marca 1912 swych akcyi wraz z kuponami. Dziesięć akcyi daje prawo do **jednego** głosu. Akcyonaryusze, którzy przez zdeponowanie swych akcyi udowodnili swoje prawo głosu, otrzymają karty legitymacyjne, brzmiące na ich nazwisko z wymienieniem liczby złożonych akcyi i przypadających na nie głosów. 2343

Puder kryształ. HELIOS

najlepszy puder teraźniejszości, drobna ilość wystarczy do wywołania znakomitego efektu. Odznacza się tem, że nieszkodliwy i nie zatyka porów skóry. **Nadaje twarzy wyraz dyskretnej matowej białości. Cena pudełka 3 K.**

Krem kryształowy Helios K. 1·50.

Mydło kryszt. Helios K. —·80

Wszędzie do nabycia. Wysyła się razem franko za 5 K. Próbki pudru kr. Helios wysyła za przesłaniem 50 h. w markach opłatnie (franc.) Laborat. kosmetyczne Apteki Edelmana - Sambor.

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

1464

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnem opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.



2012

1. marca br.

następne 2 ciągnienia

15 ciągnień rocznie 15

	Główne wygrane:
1 los austr. czerw. krzyża	K. 60.000
1 „ włoski „ „	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K. 30.000
1 „ Bazylika	K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziv	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 360 K. w 36 ratach mies. po K. 10·—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

ROHATYN I ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej" Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.